Nr 482. Kraków, Sobota 18. Października 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

GUSTAW DANIŁOWSKI.

W ROCZNICE.

Jest czynów ludzkich tak podniosła sfera.
Gdzie można zginąć, lecz się nie umiera.
Taka rocznica! — Szerzej i goręcej
Masz znów sposobność odetchnąć, Narodzie,
Podnieść się z nędzy, niewoli barłogu,
By iść pochodem do trumny książęcej.
Wodza, co brocząc krwią w Elstery wodzie,
Honor twój oddał w ręce Panu Bogu,
Z myślą, że kiedy ci będzie potrzeba
Po ten depozyt sięgniesz aż do nieba.

I tyś poń sięgał we dni listopada
Pod Belwederem i na Woli szańcu,
O czci tej twojej Noc styczniowa gada,
Szepcą mogiły, szumią drzewa boru...
Lecz dziś — w obroży, na smyczy, w kagańcu
Jak się ośmielisz, odarty z honoru,
Bez buntu w piersiach, bez zbroi i siły
Do Wojownika zbliżyć sie mogiły?!...

Czyż po to leży wśród nas, by dać prawo
Na krótki moment przy niej się rozpalić,
Ciżbą w królewskie wejść lochy i wrzawą
Pustych słów Jego śmierć waleczną chwalić —
Majestat Jego zamącić spokojny
Nam, których straszy nawet widmo wojny!
I czy nie zadrży proch jego przed dłonią,
Co dziś łańcuchem szczęka — a nie bronią!.

Nie drżyj, rycerzu szlachetny i twardy,
Coś krwią kupował bohaterstwo chwały,
Piersią swą chronił odwrót arjergardy!
Miał życie mężne i miał zgon wspaniały!
Czas twój nadchodzi: na wygasłym zniczu
Niecą się świetne płomienie wyzwoleń,
W Polski zniszczonem, steranem obliczu
Coraz gorętsze palą się rumieńce —
Zmartwychpowstaniesz w uczuciach pokoleń,
Co cześć i honor ojczyźnie Twej wrócą
I na sarkofag Twój nie kwiatów wieńce
Lecz miecz dymiący krwią zwycięstwa rzucą.

Pamięci wielkiego bohatera.

Z zapadającej się w bezpowrotną toń fali dziejowej, wyłania się stulecie rocznic. Niesie ono na przemiany wspomnienia dni wielkiej chwały i dni klęski, przypomina chwile wielkiego wzlotu ducha narodowego i wielkiego upadku nadziei. Duma i rozpacz, chwała i nadzieja splatają się z sobą na przemiany w tych etapach wstrząsających wspomnień dziejowych, które naród święci ku ukrzepieniu serc i ducha, w chwilach gdy szare niebo zasłania świt lepszego jutra.

W niekończącym się korowodzie wielkich duchów Polski, które były uosobieniem narodowej idei w dobie upadku, imię księcia Józefa Poniatowskiego świeci równą gloryą sławy, jak imię Tadeusza Kościuszki. Dla serc polskich dwa te imiona są utożsamieniem idei wolności, męstwa, godności narodowej i szlachectwa duszy. Stały się ideałem myśli i czynu zbiorowego, streszczeniem najgorętszych pragnień narodu, symbolem dążenia do wolności, które dziś, po upływie lat stu, pulsuje z tą samą siłą, jak przed wiekiem.

I w tem leży źródło czci i miłości, jaką Polska otoczyła imię księcia Józefa.

Na kartach naszej historyi porozbiorowej imię to błyszczy owiane jakimś dziwnym urokiem bohaterstwa, szlachetnej, nieskalanej cnoty i bezprzykładnej mocy charakteru. W miarę oddalania się od nas tej postaci, szlachetnieje ona, przybiera posągowe kształty, staje się wcieleniem symbolu ukrzyżowanej Ojczyzny, wraca do życia w pamięci idących pokoleń,

A ten rumieniec życia, to tętno siły żywotnej, niezniszczalnej, daje pamięci księcia Józefa wielkość miłości i wielkość ofiary, a przedewszystkiem cześć dla honoru narodowego. Jak najczystszej wady klejnot, błyszczy on w tej koronie, szlachetnych duchów, które się skupiły przy obronie sztandaru upadającej Polski, nieskalany cieniem nawet kompromisu z tem, czego nie dopuszczało poczucie godności narodowej i poczucie osobistego honoru.

Miasto Kraków, które szczyci się posiadaniem prochów ostatniego z krwi królewskiej bohatera, które drogie te szczątki złożyło w Panteonie Wawelskim, obok sarkofagów królów, wieszczów, wodzów narodu, ma prawo być dumnem, że ponad inne miasta i grody Polski powołane jest do oddania hołdu pamięci księcia Józefa, w setną bohaterskiego jego zgonu rocznicę.

Gdy zabrzmi jutro majestatycznym *dźwiękiem* dzwon Wawelu, gdy naród w uroczystym pochodzie zbliży się, aby złożyć hołd u trumny bohatera, gdy liczne zastępy i drużyny młodej Polski gotującej się, objąć dziedzictwem po przodkach, spadek sztandaru narodowego, pochylą godła i proporce u trumny ostatniego z obrońców niepodległej Polski, będzie chwila ta wielkiem ukrzepieniem serc odnowieniem przymierza z duchem Ojczyzny, oczekującej od swych synów ofiary.

Pamięcią wielkich w narodzie krzepi się duch w okresach niedoli. Niechże promieniująca ku nam po przez stulecie nieśmiertelna pamięć życia i czynów bohatera, co krwią swoją ratował cześć sztandaru narodowego, stanie się ukrzepieniem serc naszych w dobie oczekiwania na Zmartwychwstanie wolnej Ojczyzny.



KS. JÓZEF PONIATOWSKI
1813—1913.

Pieśń o księciu Józefie.

Miał książę Józef Poniatowski wszystkie dane ku temu, by sławiła go lutnia poetów, a czyny jego zostały przekazane potomności w formie rymowanej kroniki. Ród jego i wzgląd na osobę koronowanego stryja sprawiały, że pochlebcy i panegiryści końca XVIII i początku XIX wieku chwytali za bardon — aby zasłużyć sobie na sute przyjęcia „pod Blachą“; męstwo osobiste i dzielność, których tyle złożył dowodów — dozwalały szczerym poetom chwalić bohaterstwo i sławić przymioty wielkiego wodza; śmierć wreszcie tragiczna w nurtach Elstery, wynosząca go do godności najwyższej, pochyliła i czoła piewców wraz z całym narodem do hołdów szczerych i prawdziwych. I to są trzy źródła pieśni o księciu Józefie Poniatowskim, a zarazem trzy jej etapy rozwojowe.

Pierwszy najkrótszy i najmniej ciekawy, choć zapowiadał się świetnie ową odą witalną, którą bezimienny poeta ułożył na przybycie księcia do Polski w r. 1789. Kredyt tu miał Poniatowski nieograniczony; — wszakże królewskiego miano przyjąć bratanka:

Książę, kochanie wolnych, wzorze naszej młodzi,
Co cię sławny bohater z krwi Jagiełła rodzi,
szczęśliwem zrządzeniem Twe jestestwo godne
Ta to nam zostawuje w Tobie nieodrodne,
Byś po nim dzierżąc męstwo i duszę wspaniałą,
Kochanej ziemi naszej dźwignął martwe ciało.

Lecz zawód miał przyjść niedługo. Książe Józef, choć lata młodości zdala spędził od Ojczyzny — przecie inaczej służbę dla narodowej sprawy pojmował, niżli patryoci w stylu Szczęsnego Potockiego, Branickiego, a nawet samego króla. Poczucie honoru miał przedewszystkiem i to właśnie poczucie stało się powodem, dla którego „kochanej ziemi naszej dźwigał martwe ciało“ nie akcesem do Targowicy — lecz bojem zwycięskim, któremu na imię Zieleńce. Atoli wpływy Targowiczan wytrąciły księcia z jego drogi. Nie miał pola działania, tracił popularność i zwolna stawał na pozycyi odosobnionej. W końcu musiał kraj opuścić — a w tym czasie na ulubieńca narodu urósł Kościuszko. Poniatowski, choć chciał się rehabilitować służbą pod jego komendą—przecież fatalnym zbiegiem okoliczności zamiast na rehabilitacyę na gorsze jeszcze potępienie ogółu zarobił, tracąc powierzone sobie do obrony pozycye na szańcach Warszawy.

Niepopularnego wodza, a członka znienawidzonej rodziny Poniatowskich, żaden nawet najskrajniejszy panegirysta nie ośmielił się sławić rymami. To też po owem witaniu z r. 1789 aż do czasu, w którym z woli Murata a potwierdzeniem Napoleona — stanął Poniatowski na czele armii Księstwa Warszawskiego — głucho o nim w poezyi.

Dopiero dostojeństwo ministra wojny i względy zwycięskich Francuzów przełamały ogólną niechęć ku księciu. Poczęto nawet zabiegać teraz o jego łaskawość, zasługiwać na pamięć. Nie zrobił nic jeszcze wprawdzie tak wielkiego, by wydać o nim osobny poemat, ale chciano złożyć mu uświęcone ówczesnym zwyczajem pochwalne rymy. Wykorzystano do tego obchód imienin 19 marca 1808 r. oraz 6 maja tegoż roku, jako dzień urodzin księcia Józefa. Marcin Molski zawołany rymokrata ogłosił w „Krótkim zbiorze wierszy, pieśni i mów patryocznych“ wiązanie swoje, naiwne, bez polotu, płaskie, jak wszystko zresztą, co wyszło z pod jego pióra.

Na szczęśliwszy znacznie pomysł wpadli towarzysze broni księcia, którzy ofiarowali mu wówczas pałasz z bardzo trafnym napisem:

Stanisław Kadety, Tyś żołnierze zrobił
A tak Waszem staraniem wszędzie Polak pobił;
Choć naród był upadł, potomność niech powie,
Że we Włoszech, nad Renem bili Twe uczniowie.
Kto poznał Twe chęci i męstwo Zieleniec
I serc czułych uwija Ci wieniec.

Ale najpiękniejsze bezsprzecznie były życzenia „Cyganów“ (to jest osób z arystokracyi warszawskiej), z pośród których generał brygady Michał Grabowski wywróżył niemal Poniatowskiemu przyszłe losy kampanii galicyjskiej. Mówił on:

Będziesz miał konia ze strzałką na czole,
Na nim z wielkim sprzymierzeńcem
Którego sława lauru zdobi wieńcem,
Na najezdników raz jeszcze uderzysz
I ciasne księstwa granice, rozszerzysz.

Jakoż stało się to istotnie. Od bitwy Raszyńskiej aż po zajęcie Krakowa — to jeden ciąg tryumfów księcia Józefa. Zawojował całą niemal Galicyę — wszędzie witano go jako wybawiciela z niewoli, otwierano miasta i przyjmowano wojska wkraczające, chlebem i solą. A radość ogólną wyrażano w broszurach „Do rycerzów odrodzonej Polski“ i w rozlicznych odach. Jedną z nich pisał Kajetan Koźmian „W dzień uroczystości zawieszenia orłów francuskich w Lublinie dnia 4 sierpnia 1809 r.“, inni nieznani z nazwiska autorowie. „Gazeta warszawska“ pełna była opisów festynów i iluminacyi, powtarzano tam napisy wierszowane z transparentów i ulotne epigramy.

Miasto Kraków osobną zamówiło odę u Jacka Przybylskiego. Znalazł się w niej i pokłon w stronę Stanisława Augusta, który zdaniem autora „w kraju bez przerwy krzewił ustawy, smak i oświecenie, swoił się wdziękiem łagodnej Minerwy i Marsa iskrę sycił w Hippokrenie“ — wiele pochwał skierowano też pod adresem samego Poniatowskidgo, a przedługa oracya kończy się dość pospolitym czterowierszem:

Wieńcz, książę, laurem zwycięskim Twe skronie,
Bądź tarczą ludu i podporą tronu
Zyskuj oklaski w każdej świata stronie,
W sercach pokoleń żyć będziesz bez zgonu.

Owacye galicyjskie miały się przenieść na grunt warszawski z chwilą powrotu wojsk do stolicy. Rymokleci wraz z całym ogółem rozentuzyazmowanych tłumów, przysposobili się do godnego przyjęcia bohaterskich żołnierzy. Naturalnie Marcin Molski był w pierwszym rzędzie między nimi. Już wyobrażał sobie, jakto stanie przed księciem i powie:

„Wchodzisz strojny znakami pierwszego z mocarzy,
Któremi Bóg walecznych pierś i rękę darzy;
Ten orzeł — to marsowe przy boku narzędzie
Nieśmiertelnem świadectwom chwały Twojej będzie,
Wchodzisz z tryumfem Jana, podobnie witany
Przez lud, miejscowe władze i przez Radne Pany“.

Jakoż wypisał te słowa w „Odzie do wojska narodowego“ — niestety jednak nie mógł niemi przywitać księcia, bo Poniatowski, pomny pożegnania Warszawy, która przed bitwą Raszyńską uważała go za odstępcę sprawy narodowej — uchylił się od przyjęć, zrzekł się uroczystości i nie przybył na czele swoich zastępów. Wrócił pokryjomu nocą niespostrzeżony przez nikogo.

Na cześć zwycięzców pisali poematy: L. Osiński, K. Koźmian, Fr. Wężyk i Jul. Ursyn Niemcewicz, czyny księcia śpiewał adjutant-podporucznik gwardyi narodowej Józef Wyszyński i rotmistrz Hyacinth Jabłoński, który Poniatowskiemu zadedykował swój tomik p. t. „Pieśni dla żołnierzy wojsk polskich“.

Ale nietylko Polacy widzieli w księciu Józefie genialnego wodza; także i obcy hołd mu składali przez usta Valentiniego Magriniego, autora sonetów, wydanych p. t. „Al merito inapregiabile di S. A. il Signor Giuseppo Poniatowski, ministro della Guerra e Comandante delle armate Polacche, per aver liberata la Galicia e il Ducato di Varsawia dall' invasione delle truppe Austriache“. Bitwa raszyńska uwieczniła się również w kompozycyi A. Leopolda p. t. „La Bataille de Raszyn et la Mort glorieuse de Colonel Godebski, Fait historique dedié á S. A. Monseigneur le Prince Joseph Poniatowski, Ministre de la Guerre etc.“

Potem już tylko imieninowe okazye dozwalały

JAN PIETRZYCKI.

W STULECIE CHWAŁY.

I myśmy mieli szable, od krwi koralowe,
I w duszach złote ognie, co się zwały siłą!
I nam liście dębowe wkładano na głowę,
Choć nieraz dzień tryumfu bywał i mogiłą,
A kiedy z ramion rwały się skrzydła wichrowe
I w duszy się misteryum zwycięstwa iściło,
Niejednego dawalim śmierci bohatera...
Był w dziejach naszych Raszyn i była Elstera!

Przeto mówili: »Wielcy« ci, którzy nas znali,
A inni znowu nazwą darzyli nas: »Lśniący!
Męczennicy, najświętsi z krwi własnej korali,
Bohaterzy, pałaszów swych srebrem błyszczący,
Na poległych ciał — krwawych rubinowej fali
Potok ognia w toń dziejów porywał nas rwący,
A my sercem płonęli w tych ognia objatach
Przy szumiących proporcach, przy grzmiących armatach...

I niejeden z nas bywał świętszy, niźli święty
I niejeden był godzien miejsca na ołtarzu,
Bośmy w duszach żyjące mieli sakramenty,
A w sercach naszych było jakby w relikwiarzu,
Gdzie skarb życia i ducha jest cudem zamknięty
I głos wnętrzny powiada o światów włodarzu — —
To też z ognia tych cudów, co w wieczność się pali,
Mielim glorye nad czołem... gdyśmy umierali!...

Jasną śmiercią, co w słońce steruje skrzydłami
I jak z duszą braterską z obłokiem się brata,
Tylko Grecy ginęli tak dzielnie przed nami,
Pierwsi wielcy żołnierze, cudni w dziejach świata...
Myśmy od nich komunię krwawemi ustami
Wzięli! Wspólna męczeństwa przypadła nam szata
I miecz wspólny krzyżowy, co znakiem jest bratnim
I spoczynek na tarczy po boju ostatnim.
— — — —
— Święte prochy żołnierskie! Rdzą zżarte pałasze!
I wy białe bagnety, którym śmierć na imię!
Jeszcze słyszę, jak łamią się pochrzęsty wasze,
Jak błyszczą srebrne klingi w karabinów dymie...
Wstanie ogień palący na trumiennej blasze,
Gdy porwiecie się z prochów wy, widma olbrzymie,
Co jak burza i wicher szłyście do wód Lety...
— Święte prochy żołnierskie, szable i bagnety!

Pójdę nocą śród białych mgieł pobojowiska
I w bruzdach pogubione odgrzebię ładunki —
I wasze zapomniane odnajdę nazwiska
I trawą zarośnięte wasze posterunki,
Kędy jedno — zaprawdę — śmierć była wam blizka,
Gdy na czołach ostatnie kładła pocałunki.
A wy oto ginęli tą dzielnością dzielni,
Która mówi, że ginąc, wstają — nieśmiertelni!...

Obrońca honoru narodowego.

Cała działalność publiczna księcia Józefa to jeden łańcuch szlachetnych porywów, wysokiego poczucia honoru, ścisłego wypełniania obowiązków wodza i żołnierza, nieskalanego żadnemi ustępstwami i wahaniami patryotyzmu, wreszcie gotowości służenia ojczyźnie, na każdym posterunku, bez podmuchów ambicyi i osobistych widoków, a zawsze z gorącem pragnieniem poświęcenia życia i wszelkiego własnego dobra dla świętej sprawy narodu. Rycerski, prawy, otwarty, jasny w działaniu i postanowieniach, niezdolny do zawierania kompromisów z własnem sumieniem, brzydzący się wszelką podłością i brudem, aż do zupełnego zaparcia się, wierny ideałom i sztandarowi, jakiemu służył — posiadał książę Józef w przymiotach swych te wszystkie materyały, z których historya wykuwa posągi bohaterów. A choć zawiść i zazdrość, te ślepe i jadowite płazy, które nie przebaczają niczemu, co wielkie i piękne — jakby mszcząc się za to, że im natura odmówiła orlich lotów i nie pozwala znieść blasku słońca — usiłowały oplwać historyczny posąg księcia Józefa, to przecie sprawiedliwość dziejowa usunęła za naszych czasów te ślady nienawiści i postać bohatera narodowego stoi przed nami jeszcze czystsza, jeszcze wspanialsza, niż ją widziały oczy współczesnych, co byli świadkami jego trudów ofiarnych, jego walk beznadziejnych.

W setną rocznicę jego bohaterskiego zgonu należy przypomnieć choć kilka jego słów, kilka mężkich decyzyj, kilka wspaniałych odruchów oburzenia, kilka wreszcie mniej podkreślonych faktów z jego życia.

Jeszcze za czasów służby austryackiej, osoba jego wchodziła w rachuby familijnej polityki. Żądano od niego jakichś „ofiar tyrańskich" wzamian za „dobrodziejstwa" królewskie. Przedstawiano mu jakieś widoki ambicyi, chciano go zaprządz do „rzemiosła" politycznego, zdaje się nawet (jak to wynika z jego listów), że ułożono już projekt jego małżeństwa, zgodny z potrzebami rachub dynastycznych. Oburza się na to, cierpi, „życie mu cięży", odrzuca projekty, — ale „gdybym mógł — pisze — przez swoje wiadomości wojskowe stać się czemkolwiek użyteczny ojczyźnie, gdybym z narażeniem życia mógł zachować jej prawa i przywileje — wtedy nie chcę spoczynku, pogody, wszystko poświęcę!!...

A kiedy przyszła ta chwila, gdy go wezwano do służby krajowi, bierze dymisyę z wojska austryackiego i musi podpisać rewers oświadczający, że nigdy przeciw monarchii Habsburgów walczyć nie będzie. Taki zwyczaj, takie prawo, taki obowiązek — nikt z niego nigdy się nie wyłamał i wyłamać się nie mógł. Takie kwity, choć innym rządom i w innych nieraz okolicznościach (jak n. p. przy odzyskiwaniu wolności) podpisywali wszyscy, a między tymi wszystkimi i tacy, których imiona z chlubą i czcią najwyższą wspominamy. Podpisał i książe Józef — ale tylko on jeden jasno przedstawił sobie, że może nadejść pora, w której to słowo złamać mu przyjdzie. Uczyniłby to, bo *„salus Reipublicae"* nad wszystko, a więc i z drażliwości honoru należy jej złożyć ofiarę. Co znaczy honor jednostki wobec dobra powszechnego! Ale książę Józef i tu chciał być w porządku. Więc błaga o zwrot rewersu — wyraźny rozkaz cesarski żądaniu jego odmawia. Książe nie ustępuje, używa wszelkich środków — i po roku spada mu ciężar z serca: rewers mu zwrócono.

Jak zapowiedział, „poświęca wszystko". Nie spoczynek, wygoda, czekają go w życiu obozowem na Ukrainie. Swieżo wydobyte z archiwów listy Floryana Dembowskiego (z r. 1791) dają nam ważne przyczynki do obrazu jego pracy, zabiegów, nocy bezsennych, materyalnej wreszcie ofiarności, aby przygotować do boju garstkę powierzonego jego pieczy żołnierza. A żołnierzowi temu brak było najpierwszych potrzeb, o które młody wódz prosi, błagał bez skutku. Co więcej, czuł to dobrze, że i doświadczony wódz z tą źle uzbrojoną i źle zaopatrzoną garstką nie dałby sobie rady w boju z przeważającemi siłami nieprzyjaciela — gdzież więc jemu, pułkownikowi kawaleryi austryackiej, marzyć o zwycięstwie. Stąd głośne jego domagania się, aby dowództwo powierzyć „bieglejszemu", pod którym „z ochotą służyć będzie". „Użyję wszelkich sił — pisał do króla — aby rzeczy szły najmniej źle, ale aby one szły dobrze, na to potrzeba ludzi innej miary, niż ja jestem"...

A jednak w kampanii 1792 r. zdołał w najnieszczęśliwszych warunkach, wobec czterokrotnie silniejszego, dobrze uzbrojonego, zahartowanego w bojach nieprzyjaciela, uratować honor oręża polskiego.

Kiedy Seweryn Rzewuski w imieniu Targowicy kazał wojsku jego przystąć do niecnej konfederacyi, odpisał mu „jako żołnierz... obywatel... człowiek poczciwy, nieukrywający swych myśli, wzgardę dla podłych mające za prawidło". A na tej odpowiedzi, wśród ogólnego entuzyazmu, podpisywali się nawet prości żołnierze.

Ale w tej chwili, kiedy gotował się do boju na śmierć i życie, przyszła hiobowa wieść, że król ze strachu przed zemstą Katarzyny uległ Targowicy, a z nim uległ nawet ci (niewyłączając Kołłątaja), na których patryotyzmie polegać było można. „Na wszystko byłem przygotowany — pisał do Izabelli Czartoryskiej — lecz nie na podobną nikczemność. Jestem zgnębiony, oszołomiony. Raczej należało bić się do zgonu, niż oddychać hańbą". A do Stanisława Augusta biegły jego słowa: „Gdyby były wyrazy dość mocne na okazanie ci, Naj. Panie, rozpaczy, którą dusza moja napełniona została, wybrałbym je wszystkie... Wielki Boże, czemuż się doczekałem tego dnia nieszczęśliwego! Mogłżeś wahać się, N. Panie, wybrać raczej zgon chwalebny".

A jeszcze przedtem, podczas kampanii, niemającej żadnych widoków powodzenia, książę Józef zdobył się na słowa, które już same zdolne były unieśmiertelnić jego imię. Kiedy Konstytucya 3 maja zapomniała prawie całkiem o ludzie, mgliste o polepszeniu jego doli czyniąc obietnice, kiedy nawet później sławny, ręką Kołłątaja pisany „uniwersał połaniecki", sprawę wolności ludu załatwiał połowicznie (choć i tak obudził powszechne oburzenie szlachty), książę Józef w lipcu 1792 jasno, po żołniersku przedstawiał królowi: „Gdybyś, N. Panie, na początku tej kampanii, ponieważ nie była przygotowana pod względem militarnym, był poruszył kraj cały, siadając na koń ze szlachtą, uzbrajając miasta i dając wolność chłopom, albo byśmy zginęli z honorem, albo Polska byłaby mocarstwem".

Żegnało wojsko swego wodza wybiciem na cześć jego medalu i pismem zbiorowem, w którem oświadczało, że „dopóki imię żołnierza nie wygaśnie", zaręcza mu „wdzięczność nieśmiertelną". A kiedy deputacya generałów z Kościuszką na czele wręczyła mu to pismo, książe Józef, w podziękowaniu za nie, mówił o odwecie i rzucał słowa potępienia na zbrodniarzy Targowicy. „Śmiało oświadczam mój sposób myślenia, prześladowanie wzgardę tylko wywołać może, a zemsty czekam, nie cofając przed nią kroku".

I mszczono się. Odebrano mu zaszczyty, które zdobył i dobra materyalne, jakie posiadał. Pan Szczęsny nazwał go „głównym winowajcą", szarpał jego honor żołnierski. Nawet król, po zatargu ze Szczęsnym, groził mu odebraniem skromnej pensyi, a potem, wracając do czułości, pisał mu o środkach zabezpieczenia jego bytu. Nie o to idzie — odpowiadał mu książe Józef — lecz o to, „aby się ratować z otchłani hańby". Kiedy król żądał „prostego aktu pokory" wobec Katarzyny dla ratowania starostw zasekwestrowanych, odrzucił te namowy.

„Życie stałoby się dla mnie ciężarem, gdyby mu nie towarzyszyło wewnętrzne poczucie, że nie mam sobie do wyrzucenia nikczemności". Stał się surowym sędzią króla, odrzucał wszelkie jego tłomaczenia się ze swego postępowania. „Kocham cię, N. Panie, nad życie — pisał z Wiednia — ale droższym jeszcze niż Ty sam, jest mi Twój honor, Twoja dobra sława"...

A kiedy go, wygnańca, doszła wieść o tem, co się stało na rynku krakowskim 24 marca 1794 r., nie zawahał się książe Józef stanąć w ojczystych szeregach, choć go bolało tendencyjne pominięcie go przy rozpoczęciu tej akcyi, którą „rozpacz obywatelska" podyktowała. Nie tu miejsce odsłaniać intrygi, które tak entuzyastycznie żegnanego przez wojsko naczelnego wodza z r. 1792 starały się odsunąć od udziału w „świętej" insurekcyi. Dość, że choć ból i żal serdeczny przejmował jego serce, stanął w Jędrzejowie przed kwaterą niedawnego swego podkomendnego Kościuszki.

Na zapytanie Naczelnika: „Czego sobie książe życzy?" odpowiedział: „Służyć prostym żołnierzem"...

Również nie tu miejsce zbijać te oszczercze, niesprawiedliwe zarzuty, które ze strony fałszywego, zjadliwego Zajączka i innych, kierowanych zawiścią lub uprzedzeniem, spotkały księcia Józefa za jego zachowanie się w kampanii 1794 r. Zarzutom tym wierzono bezkrytycznie, bo klątwą księcia było jego nazwisko, klątwą, że był synowcem znienawidzonego monarchy. Nagła śmierć drugiego jego stryja, którą przypisywano otruciu się w chwili jakoby dowiedzionej zdrady — rzecz do dziś dnia zagadkowa i niewyjaśniona — pozwoliła rzucić nową hańbę na „przeklęty ród Poniatowskich".

To tłumaczy ówczesną „opinię", która niesłusznie winę niepowodzenia walki w d. 26 sierpnia pod Powązkami przypisywała księciu Józefowi, stwarzając plotkę, że strata Gór szwedzkich i Wawrzyszewa zastała księcia „przy muzyce i zabawie".

Po Maciejowicach i rzezi praskiej kraj został „uspokojony". Następuje trzynastoletnia przerwa w działalności publicznej księcia. Ciekawość zagląda przez szpary do pałacu pod Blachą i do Jabłonny — biegli w piórze plotkarze w pamiętnikach swych gorszą się lekkomyślnością i zniewieściałością księcia Józefa. Ale gdybyśmy nie mieli nawet jasnych dowodów wielkiej ich przesady, gdyby się nie czuło, że była pewna ręka, która kierowała rozszerzaniem plotek i rozdymaniem drobnych faktów (za księstwa warszawskiego zajmował się tem „czarny gabinet" brata gen. Zajączka), to jeszcze dziwnem wydać by się musiało, skąd ten zniewieściały lekkoduch nagle, cudownym sposobem przemienia się po Jenie w najpracowitszego ministra, energicznego organizatora, poważnego statystę, w człowieka, w którym się ogniskuje myśl patryotyczna.

Ale plotka — nie próżnuje, łączy się z nią denuncyacya, dosięgają obie razem aż do Napoleona. To też Poniatowski dla dyktatora Europy jest zrazu człowiekiem lekkomyślnym, niekonsekwentnym, nie cieszącym się w Warszawie zaufaniem. Lecz oto poznaje się na nim pierwszy Murat, potem Talleyrand i uprzedzony wielce Davout. „Zarzucano mu słabość charakteru, lekkomyślność — pisze Davout do Napoleona — ale jestto człowiek uczciwy i człowiek honoru". Opuszczając Warszawę, jemu zdaje Davout komendę nad wojskiem „jako dowód nieograniczonej ufności i szacunku". Przekonywa się do niego Napoleon, tak jak przekonywa się i do innych „spotwarzonych Polaków wielkiego nazwiska", których widział, „jak narażali się najwięcej"...

A potem idzie Raszyn — biegnie z bagnetem w ręku, rzuca się na przeważającego wroga, narażając swe życie jak pod Zieleńcami i Powązkami. Drugi raz ratuje honor oręża polskiego. Ale za umowę z Austryakami, za przymusowe ustąpienie z Warszawy, spadają znów obelgi na jego głowę, na jego zacne serce.

Dopiero zajęcie Galicyi wyjednało mu przebaczenie „opinii". Kraków go wita jak tryumfatora — Warszawa gotuje mu wspaniałe przyjęcie. Ale on odrzuca hołdy — umyślnie nie bierze udziału w uroczystem wkroczeniu zwycięskich wojsk do stolicy. Wyjątkowo odzywa się w nim obrażona duma, usprawiedliwiona, szlachetna. Musi natomiast przyjąć własnoręczny list Napoleona, który w dowód „wielkiego ukontentowania" obdarza go szablą honorową.

Wiemy, co od niego otrzymał Kraków i jak go żegnał[1])...

Potem idą rzeczy powszechnie znane: uciążliwa praca nad powiększeniem siły zbrojnej Księstwa Warszawskiego — ogromna, dochodząca do rozpaczy, wylana w piśmie do Davouta, boleść nad strasznem położeniem wyczerpanego kraju — ciężkie trudy, nadludzkie wysiłki, bohaterskie walki 1812 roku — wreszcie Lipsk — buława marszałkowska Francyi, zaszczyt niedostępny cudzoziemcom — legendowe słowa: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go oddam", — i nie legendowa, lecz rzeczywista odpowiedź błagającym go generałom, aby się ratował: „należy umrzeć mężnie" *(„il faut mourir en brave")*.

I zginął mężnie ten, którego Napoleon później nazywał rycerzem bez skazy, człowiekiem posiadającym „wszelkie tytuły i zalety" do objęcia tronu. Ale kiedy inni ubiegali się o korony z rąk „boga wojny", on — „milczał".

Zmilczał i na inne podszepty ambicyi, płynące z dworów berlińskiego i petersburskiego a podsuwane mu przez najwybitniejszych rodaków... Z pogardą odtrącał wszelką myśl opuszczenia sztandaru, z którym związał losy swej ojczyzny.

Za to wszystko mu hołd. Hołd za jego trudy, za blaski jego ducha, za szafowanie krwią, za zgon chwalebny, a przedewszystkiem za to, że dotrzymał święcie przyrzeczenia, złożonego jeszcze przed wstąpieniem do służby narodowej: „Nie chcę spoczynku, pogody, wszystko poświęcę... gdybym się mógł stać użyteczny ojczyźnie, gdybym z narażeniem życia, mógł bronić jej praw i przywilejów"...

Kazimierz Bartoszewicz.

1) Patrz fejletony „N. Ref".: „Książe Józef w Krakowie".

Książę Józef Poniatowski.

1763 — 1813.

Wśród licznego pocztu bohaterów, jakich na chlubę narodu i na pociechę po klęskach i pogromie dała Polsce Opatrzność w dobie porozbiorowej, jaśnieje w promiennej aureoli chwały wojennej i nieskażonego patryotyzmu postać księcia Józefa Poniatowskiego.

Mieliśmy w historyi naszej mężów większych sławą i powodzeniem, mieliśmy rozgłośnych hetmanów i wodzów, statystów i uczonych, którzy nieśmiertelne w historyi narodów zdobyli imię, ale niema w galeryi naszych bohaterów drugiego, z którego pamięcią łączyłaby się taka ogólna miłość, którego imię przeszło do potomności, owiane takim dziwnym urokiem bohaterstwa, takiej niczem nie skalanej rycerskości i tkliwego uczucia, jak imię zwycięzcy z pod Raszyna, księcia Józefa Poniatowskiego.

Sława jego nie odrazu urosła. Współcześni nie umieli należycie ocenić szlachetnej postaci księcia, który nie wolny od wad i ułomności ludzkich, szlachetnością ducha, gorącym patryotyzmem, siłą woli i ambicyą żołnierza, o całe niebo przerastał swoje otoczenie. Długo zostawał on w pamięci narodu, jako ów piękny, na wizerunku Kossaka utrwalony ułan napoleoński w kasku na bakier, z malowniczo przewieszoną burką. Do imienia jego przywarła pamięć o wesołym oficerze, który był ulubieńcem świata kobiecego, głośnym bohaterem balów i przyjęć w pałacu pod Blachą, o żołnierzu napoleońskim, który w służbie u obcych większą część strawił żywota.

Dopiero czasy późniejsze, a właściwie doba najnowsza dziejów, która z perspektywy czasu i w porównawczem zestawieniu z działalnością innych, badała historyę życia i czynów księcia Józefa, przywróciła cześć należną dzielnemu synowcowi Stanisława Augusta, ukazała jasny żywot jego w pełnem oświetleniu, wskazała na czyny, mówiące o takiej szlachetności ducha, umiłowaniu ojczyzny i wysokiem stawianiu godności narodowej, jakiemi żaden z jemu współczesnych pochwalić się nie może.

Prawdziwy to nasz rycerz bez obawy i przygany, wielki narodowego eposu bohater z krwi królewskiej, który w osobie swej złączył wszystkie cnoty, jakich brakło właśnie królewskiemu jego stryjowi, Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu.

Rodowite dziecko Warszawy, wcielenie Polski porozbiorowej, jej ducha, bohaterstwa i nadziei, książe Józef był — jak słusznie zaznacza historyk jego prof. S. Askenazy — nieodrodnym tworem społeczeństwa rodzimego, jednem z żywych świadectw dokonywanej w niem naprawy i odnowy wewnętrznej, wiodącej je od zmierzchów doby poprzedniej do świtań wieku XIX. Należał on do młodego pokolenia, które odstrychęło się już od wad przodków, a na usługi wielkiej sprawy niosło wszelkie szlachetniejsze po nich dziedzictwo. Narodził się niby „sam z siebie", a na chwałę Polski.

Przypadająca na dzień 19 października 1913 roku rocznica stulecia śmierci księcia Józefa przypomniała nam obowiązek wskrzeszenia pamięci o wielkim, z rodu królewskiego, bohaterze narodowym, który nad wszystko ukochał honor Polaka i w chwili próby, za honor ten nie zawahał się życia położyć w ofierze, zdobywając cześć i wiekopomną pamięć w narodzie. Tadeusz Kościuszko, Książe Józef Poniatowski i generał Henryk Dąbrowski, to trzy największe duchy i największe chwały Polski porozbiorowej — po których mieli niebawem przyjść świecący na Parnasie polskim wodzowie ducha: Mickiewicz, Słowacki i Krasiński. W każdej z tych postaci, Ojczyzna cząstkę ducha złożyła, stąd słusznie stali się oni zaszczytem i miłością narodu.

Z czarnego marmuru sarkofagu na Wawelu, gdzie złożono szczątki wielkiego bohatera, obok trumien Piastów i Jagiellonów, mówi do nas urokiem i potęgą majestatu, duch tego, co się stał bożyszczem narodu, przypominając czynami żywota, chwałę swej Ojczyzny honor żołnierza-Polaka i nieprzedawnione nigdy prawa Polski.

• • •

Książe Józef Poniatowski urodził się w Wiedniu 7 maja 1763 roku. Ojciec jego Andrzej Poniatowski, młodszy brat króla Stanisława Augusta, był generałem w służbie austryackiej, matką, Teresa hrabianka Kinsky. Utraciwszy w 16 roku życia ojca, wychowywał się młody książę pod opieką matki w Wiedniu i Pradze, doznając równocześnie troskliwej opieki i pomocy od swego stryja, króla Stanisława Augusta, który kochał w swym synowcu „nie tylko krew swoją, ale samego siebie takim, jakim sam pragnął być, a jakim nie został".

W 17 roku życia życia, za zezwoleniem swego królewskiego opiekuna i stryja, Stanisława Augusta, książę Józef wstąpił do wojska austryackiego. Stryj postawił jednak za warunek, aby młody książę służył pod obcemi sztandarami, jedynie czasowo, dla nabrania wprawy w zawodzie wojskowym, ale aby na pierwsze wezwanie powrócił pod sztandar polski. Warunek ten, młody książę Józef przyjął bez namysłu.

W wojsku austryackiem spędził książę Józef lat sześć od 1780—1786 roku i dosłużył się rangi pułkownika. Wezwany w następnym roku przez Stanisława Augusta do powrotu do

poetom przelewać swe uczucia ku księciu na papier. Molski, kapitan S... i kapitan Tadeusz Kamieński rywalizują ze sobą o laury pierwszeństwa — żaden z nich nie wkłada ich na skroń swoją.

Nadchodzi wreszcie rok 1812. Wielkie przynosił ze sobą nadzieje, wiele obiecywał — nie ziścił niczego, zawiódł srodze. I lutnia poetów zmilkła na widok łun i pożarów, dźwięki pieśni przygłuszyła zgroza zawieruchy wojennej. Szybko następowały po sobie wypadki dziejowe. Księstwo zalewały wojska rosyjskie — trzeba było z ostatkami armii cofnąć się do Krakowa. I tu — zdarzył los — ostatnie a smutne wiązanie imieninowe przyjął książe Józef z rąk Franciszka Wężyka:

„Los nam uchylił pomyślną przewagę;
Upadł kraj, zgniecion ramieniem przemocy,
Ongi legł Smoleńsk za wyrzniętą Pragę —
Dziś jeden Kraków w naszej został mocy.

Lecz mimo wszystko, otuchy nie tracił poeta:

„Pośród nowego krwawych walk zawodu
Wytrwałość wszystkie prześcignie nadzieje
A postrach świata, olbrzym z krwi i lodu
Pod tchnieniem wiosny stopnieje".

Nie stało się tak jednak; marzenia nie spełniły się, przyszła nie tylko przegrana zupełna Napoleona, ale i śmierć najdroższego sercu polskiemu wojownika.

U świeżej trumny bohatera płakał nie tylko naród cały, ale łzy perliste roniła i poezya. Na najszczersze wówczas zdobyła się uczucie, najwyższy ton osiągnęła pieśń o księciu Józefie. Nawet suchy i mdły zawsze Molski, kryjąc się pod pseudonimem „jednego z wysłużonych w wojsku" dał rzecz piękną i godną uwagi. Poeta — raz go przynajmniej można nazwać tem mianem — skarżył się rzewnie skargą, którą na ustach miał wówczas pewnie każdy:

„Nie masz wodza—duch Jego, uniósłszy się z wody,
Rzucił ziemię skrwawioną orężem niezgody.
Już te gwiazdy, te krzyże, ten Pałasz, Buława,
Są na dnie—wyszła na wierzch jedna tylko sława".

Wyszła bezimiennie „Mowa oraz zbiór wierszów z wielu autorów zebranych na zgon ś. p. J. O. księcia Józefa Poniatowskiego", krótki epigram „Na śmierć księcia Józefa Poniatowskiego utopionego w Elsterze" zanotował Antoni Wybranowski, utwór o podobnym tytule w swoich „Pismach wierszem i prozą" pomieścił Ludwik Dembowski — wszyscy jednakowoż ci nazwani i nienazwani autorowie nie dali nic, coby miało cechy prawdziwej poezyi. Szary smutek i żal, choć szczery zapewne, nie były jeszcze przędzą poetycką dla rymokletów bez talentu. To też nie stworzyli wartościowej rzeczy poeci składający hołd „Cieniom księcia Józefa Poniatowskiego" lub rymujący „Z okazyi śmierci jego" (obacz rękopis Ossolineum Nr. 1020). Trzeba było dopiero wielkiego natchnienia, by przekazać potomności tak piękne sestyny, jak te, które znajdziemy w L. F. Gravin'a: „Sur la Mort du Prince Joseph Poniatowski".

Mierzyć się z nimi może ledwo później napisany utwór K. Brodzińskiego „Na sprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego do Warszawy" lub znane „Pienie żałobne" Juliana Ursyn Niemcewicza. I tu jest szczyt trenów żałobnych.

Pstrokońskiego, H. Kalińskiego, Kanterberego Tymowskiego i Mateusza Dubieckiego można pominąć bez szkody dla literatury. Na uwagę i rozbiór nie zasługuje też w rękopisie pozostała „Myśl w Grobie nad ciałem ś. p. J. O. księcia Józefa Poniatowskiego" wraz z „Dodatkiem do tejże myśli w tymże grobie (przez F. R.)

Pomnikowem naprawdę dziełem jest znów utwór cudzoziemca, tym razem Francuza Berangera, przełożony na polskie przez K. Brodzińskiego. Jego „Poniatowski" jest mistrzowskim wprost poematem. Opis śmierci wodza i porównanie jej z losami narodu — długo musi wszystkim zostać w pamięci:

„Polska, to ojak i lud jej, który świat dziś sławi,
Którego w kraju za nas wyginęły krocie —
Ten lud z daleka dzisiaj, w własnej krwi się pławi,
Broniąc naszej wolności, naszej wierzy cnocie,
Jak trup jego rozdarty, w rzece znaleziony,
Tak dziś woła lud cały, nad przepaść popchnięty:
Francuzi, rękę tylko — będę ocalony".

O Poniatowskiego przygodnie tylko potrąca **Klemens Malecki** w „Wierszu o nieśmiertelności duszy, naśladowanym z Delilla" oraz **St. Staszic** w ośmnastej księdze „Rodu ludzkiego", natomiast dłuższym „poematem" jest „Duma o księciu Józefie Poniatowskim" przez F. R. włączona do księgi rękopiśmiennej z początku XIX w. p. n.: „Tego, co sławę wodzów wojsk polskich ocala — sława Polski uwielbia, Europy pochwala" (patrz zbiory Ossolineum). **Jędrzeja Świderskiego** „Józefada w sześci pieniach nad zgonem ś. p. księcia Józefa Poniatowskiego N. W. W. P. roku 1813 przypadłym". Oba te utwory są rymowaną historyą i opisem wypadków, bądź to z całego życia księcia („Duma") bądź też ostatnich chwil jego (Jozefada"). Poezyi w nich dopatrzeć się ani odrobiny.

Tak więc stało się, że współczesna księciu Józefowi poezya z wyjątkiem poematów Brodzińskiego, Niemcewicza, Gravin'a i Bérangera nie zdołała uchwycić i zakuć w rymowane słowo wielkiej jego postaci, która przerosła nie tylko otoczenie, ale także... fantazyę poetów. Życiem swojem i sam przez siebie — stał się on większym, niźli go piewcy uczynić mogli. Nic też dziwnego, że wracał i u potomnych do pieśni. Hołd mu składali: Mickiewicz w „Panu Tadeuszu" i K. Gaszyński we „Wspomnieniu młodości", Kornel Ujejski i Wincenty Pol w „Mohorcie", Marya Konopnicka „Śpiewnik historyczny" i współczesny nam Artur Oppman (Or-Ot) w całym szeregu poematów („Trębacz z Jabłonny", „Romans księcia Pepi", „List księcia Józefa", „Pod Raszynem", „Berezyna", „Elstera", „Śmierć Poniatowskiego" i „Elegia"). Wszystko to dowody, jak bardzo umiłowało serce polskie wielkiego męża — ale nic ponadto. Pomnik literacki zbyt mały, jak na niego. On większego godny — nad marmury i spiże, nad życie w książkach i literaturze — bo żyw jest w duszach wszystkich po wieczne czasy, jak długo tylko ziemia polska istnieć będzie.

Stanisław Lam.

kraju, uczestniczył w orszaku królewskim podczas historycznego zjazdu króla z Katarzyną II w Kaniowie.

Wysłany naprzód, na powitanie carycy do Kijowa, zabawił tam miesiąc. Wśród balów i zabaw, wkrótce jednak zatęsknił książę Józef za szablą i koniem. Za radą przyjaciela księcia de Ligne i razem z nim, nie czekając na spotkanie się Stanisława Augusta z Katarzyną, umknął w nocy łódką po Dnieprze i wrócił do swego pułku na Morawach, skąd niebawem wyruszył na wojnę turecką. Ranny podczas oblężenia Sabacza, po wyleczeniu się, miał zamiar wrócić na pole wojny, gdy nagle otrzymał wezwanie do powrotu, do kraju.

W usługach kraju.

Był to rok 1789. Sejm czteroletni uchwalił armię stutysięczną i wezwał wszystkich polskich oficerów, bawiących na służbie zagranicą pod sztandary ojczyste. Książę Józef, mianowany równocześnie z Kościuszką generał-majorem, stał się odrazu bożyszczem Warszawy, ulubieńcem dworu i wojska. Sielanka w stolicy, huczne zabawy i życie towarzyskie, wprędce mu spowszedniały; wyprosił sobie służbę w garnizonie kresowym w Tulczynie i zajął się tam wyćwiczeniem wojska.

Tu należy podkreślić, jako fakt bardzo znamienny, że przed uwolnieniem się z wojska austryackiego, książę złożyć musiał na piśmie oświadczenie, iż „nigdy nie będzie służyć obcemu mocarstwu przeciw domowi austryackiemu". Spostrzegłszy pułapkę, zażądał później zwrotu owego rewersu i tak długo prosił i nalegał, aż mu go zwrócono. Zwycięzca z pod Raszyna, jakby w przewidywaniu wypadków, nie chciał mieć ani plamy na honorze, ani przeszkody na drodze obowiązku, bronienia własnej Ojczyzny.

Na kresach ukraińskich, zaskoczyła księcia wojna z Rosyą 1792 roku. Czternastotysięczny korpus jego, miał stanąć przeciw trzykroć liczniejszym wojskom, generała rosyjskiego Kachowskiego. Położenie było nie łatwe, zwłaszcza, że utrudniały walkę intrygi, hetmana Lubomirskiego, którego wojska wręcz odmawiały współdziałania. Mimo to, nie upadł na duchu, stoczył zwycięską bitwę pod Zieleńcami i już gotował się do dalszej kampanii, gdy nadeszła wieść o zawieszeniu broni i przejściu króla na stronę Targowicy. Zawiedziony w nadziejach i oburzony do żywego, podał się książę wraz z całą generalicyą do dymisyi, poczem zabawiwszy krótko w Warszawie, wyjechał do Brukseli.

Na wieść o powstaniu kościuszkowskiem, książę Józef wraca do kraju, pragnąc służyć krajowi, choćby jako prosty żołnierz. Uczestniczy przy boku generała Mokronowskiego w bitwie z Prusakami pod Błoniem, poczem obejmuje komendę nad korpusem Mokronowskiego w oblężonej przez Prusaków Warszawie.

Nie udało mu się niestety obronić stolicy przed przeważającą potęgą nieprzyjaciół. Upadek Warszawy był końcem powstania kościuszkowskiego, a epilogiem jego była abdykacya Stanisława Augusta w Grodnie i trzeci rozbiór Polski. Książę wbrew radom króla pozostał w Warszawie, z której niebawem kazano mu wyjechać. Były to w życiu jego, lata najcięższe, zwłaszcza, że wśród rodaków pod wpływem ostatnich nieszczęśliwych przemian politycznych i rozbiorów kraju szerzyć się poczęło rozgoryczenie, znajdujące wyraz w posądzaniu dowódców, a między innymi i księcia o nieszczerość w działaniu.

Temu, który był najszczytniejszem wcieleniem patryotyzmu, który był istotnie najdalszym od myśli jakichkolwiek kompromisów krwawiło się serce, gdy słyszał podnoszone zarzuty, których część i do siebie brać musiał. Dlatego nie wstąpił do formujących się legionów Dąbrowskiego, lecz wyjechał do Wiednia. Wrócił do Warszawy w roku 1798 i w bierném wyczekiwaniu wypadków, oddając się życiu towarzyskiemu, spędził czas do r. 1806.

W służbie Napoleona.

Gdy z ramienia Napoleona I, brat jego Joachim Murat, organizował Księstwo Warszawskie, książę Józef uznał, że nadeszła pora działania, zgłosił się do służby francuskiej. Przyjęty w randze generał-lejtnanta wojsk polskich, zajął się organizowanjem armii polskiej. Gdy minęła nieufność i niechęć jaką początkowo pod wpływem intryg osób zawistnych z otoczenia Napoleona, okazywał mu władca Francyi, książę otrzymał godność dyrektora, czyli ministra wojny w Komisyi rządzącej. Po pokoju w Tylży, którego następstwem było utworzenie Księstwa Warszawskiego pod berłem Fryderyka Augusta, króla saskiego, książę Józef pełnił dalej obowiązki ministra wojny i naczelnego wodza. Na tem stanowisku zaskoczyła go wojna między Francyą i Austryą roku 1809. Austrya teren walki zaraz z początku przeniosła do Polski. W kwietniu 1809 roku arcyksiążę Fedynand d'Este wkroczył do Królestwa Polskiego na czele trzydziestotysięcznej armii, dążąc pospiesznymi marszami do Warszawy. Na czele nielicznej, bo zaledwo czternastu tysięcy żołnierzy dochodzącej armii polskiej, stanął książę Józef osobiście o kilka mil od Warszawy. Pod Raszynem przyszło do bitwy w dniu 9 kwietnia. Mimo bardzo nierównych sił wojsko polskie dokazywało cudów męstwa w walce, a obecny na polu bitwy książę Józef, sam dawał przykład prawdziwego bohaterstwa. Nieprzyjaciel musiał ustąpić z placu boju. Następstwem zwycięstwa były bardzo łagodne warunki, jakie książę uzyskał, będąc zniewolonym wobec przeważającej siły Austryaków oddać Warszawę. Mając możność wyprowadzenia całej swej armii, obmyślał bardzo rozumny plan zmuszenia arcyksięcia do opuszczenia granic Księstwa. Pospiesznemi marszami wyruszył z Modlina do Galicyi, wkroczył do Krakowa i zajął całą zachodnią i wschodnią Galicyę. Przerażeni Austryacy, widząc na tyłach swoich armię księcia Józefa, opuścili co prędzej Warszawę, aby ratować zagrożoną Galicyę, gdzie książę formować zaczął nową armię i zaprowadzać „Rząd wojskowy tymczasowy centralny pod protekcyą Napoleona Wielkiego".

Pokój w Schönbrunnie położył kres wojnie. Księstwo Warszawskie zostało prawie podwojone w swoich granicach, książę Józef w oczach narodu wyrósł na bohatera nietylko jako wódz, ale i jako polityk.

Kiedy zwycięskie wojsko polskie wracało do Warszawy, która gotowała się na owacyjne przyjęcie księcia Józefa — on, zwycięzca i wódz naczelny, pozostaje na uboczu, do stycznia 1810 roku bawi w Krakowie, całą chwałę i nagrodę zostawiając walecznemu wojsku.

Nastąpiły dwa lata względnego odpoczynku, a raczej wyczekiwania ostatnich posunięć na wielkiej szachownicy politycznej. Gwiazda Napoleona świeciła wprawdzie wówczas pełnym jeszcze blaskiem chwały i potęgi, ale już zbierały się nad nią chmury, które niebawem zaćmić ją miały i potężnego mocarza świata doprowadzić do upadku.

Wojna 1812 roku.

Chmurą taką była wisząca w powietrzu ostatecznie rozprawa Napoleona z cesarzem Aleksandrem I, wiekopomna kampania 1812 roku. Dwa lata poprzedzające wyprawę do Moskwy zużytkował książę Józef, w przewidywaniu, że teraz rozgrywać się będą losy Polski, na przygotowaniu i wyćwiczeniu polskiej armii, dla której ważna gotowała się rola.

Nikt tak dobrze, tak jasno, jak książę Józef, nie oceniał wówczas sytuacyi politycznej. Cesarz Aleksander nie szczędził zabiegów, aby wobec gotujących się wypadków, najdalej idącemi obietnicami odbudowania Polski przeciągnąć na swoją stronę, najpopularniejszego wodza armii polskiej, księcia Józefa. Użył w tym celu pośrednictwa ks. Adama Czartoryskiego. Ale bohater z pod Raszyna nie należał do tych, którzy potrafią sprzeniewierzyć się raz powziętym postanowieniom. Nietylko, że złudne obietnice odrzucił, ale coprędzej wyjechał do Paryża, aby Napoleonowi odsłonić całą grozę położenia i przyspieszyć wybuch wojny. „Stoimy naprzeciw siebie — mówił do Napoleona — z nabitą i wycelowaną bronią, z którejkolwiek strony, musi ona sama wypalić!"

Misya księcia Józefa przyspieszyła wybuch moskiewskiej kampani Napoleona. W przygotowaniach do niej, Księciu przypadła pierwszorzędna rola, gdyż Napoleon wiedział, że nikt lepiej od księcia Józefa nie zna Moskali, nikt z większym od niego zapałem nie wywiąże się z tak trudnego i odpowiedzialnego zadania.

We wrześniu 1811 r. rozpoczęte walne przygotowania w księstwie, szybkim postępowały krokiem. Stan liczebny polskiego wojska dochodził 74.722 ludzi, nie licząc legii Nadwiślańskiej i gwardyi. Była to siła, która poważnie na szali przyszłej wojny zaważyć była powołaną. Ale niewiara i nieufność Napoleona, podsycana intrygami przeciwników księcia, sprawiła, że cesarz Francyi obawiał się z wojsk tych utworzyć jednego samoistnego korpusu, i oddał go — co się siłą faktów narzucało — pod komendę księcia Józefa. Z wojsk polskich wydzielono 36.000 ludzi i z nich utworzono 5-ty korpus wielkiej armii, wprawdzie pod komendą księcia, ale wcielony do prawego skrzydła, nad którem komendę oddał Napoleon bratu swemu, nieudolnemu królowi Westfalii, Hieronimowi. Później, gdy niedołęstwo tegoż zbyt wiele szkód wyrządzało, dowództwo nad korpusem objął marszałek Davout, a w końcu dopiero na czas jakiś oddano je ks. Józefowi.

Rozpoczęły się trudy ciężkiej, rozpaczliwej kampanii, jednej z największych, jakie wogóle historya wojen zapisała. Okropności zimy i terenu, taktyka Rosyan, wysługiwanie się wojskami polskiemi w najtrudniejszych sytuacyach, używanie ich do najcięższych robót ziemnych, wyczerpały szybko korpus i szeregi polskiego wojska poczęły raptownie się zmniejszać. W niespełna dwa miesiące po wybuchu wojny stan liczebny polskiego korpusu spadł do 23.000 ludzi. Napoleon czynił z tego powodu cierpkie wymówki księciu, nagląc go do przyspieszenia pochodu. Dopiero pod Smoleńskiem miał cesarz sposobność przekonać się o niesłuszności swoich zarzutów, a brawurowy atak korpusu polskiego pod osobistem dowództwem księcia na mury twierdzy i zdobycie pierwszej linii obronnej, przełamał resztę lodów obojętności i uprzedzeń władcy francuskiego do osoby księcia. Odtąd już szedł korpus polski stale na czele wielkiej armii, jako straż przednia i wraz z nią wkroczył do Moskwy, rozstrzygnąwszy poprzednio pomyślnie dla oręża francuskiego losy bitew pod Borodino i Czarykowem. Korpus księcia wszędzie, gdzie go prowadził jego dowódzca, prawdziwych dokonywał cudów bohaterstwa.

Po zajęciu Moskwy, gdy piekielny plan rosyjski spalenia stolicy i ogłodzenia wojsk francuskich tak świetnie się powiódł Bagrationowi i Kotuzowowi, gdy Napoleon wydał rozkaz do odwrotu i wówczas jeszcze Polakom najtrudniejsza i najniebezpieczniejsza przypadła w udziale rola. Z świetnego, 36.000 ludzi liczącego korpusu polskiego, już tylko 4.600 było pod sztandarami, ale mimo tylu przebytych przeciwności, świetny duch ożywiał te resztki polskich bohaterów, dla których imię księcia Józefa było tem samem hasłem, co dla Francuzów imię Napoleona.

Nieszczęśliwy upadek z konia podczas odwrotu korpusu między Możajskiem a Wiazmą, pozbawił, niestety, korpus polski w najcięższej sytuacyi ukochanego wodza. Niezdolnym będąc do pochodu na czele wojska, książę zdał dowództwo jenerałowi Zajączkowi, a sam w karecie już odbywał dalszą podróż z wielką armią.

Pod Berezynę podążył za swym korpusem i utorował w części do odwrotu drogę wielkiej armii. W Warszawie stanął książę w dniu 13 grudnia 1812 r., w trzy dni po przejeździe tędy Napoleona. Za nim w ślad przybyły niedobitki jego korpusu w liczbie kilkuset zaledwo ludzi — ale, o dziwo, podczas gdy wojska innych korpusów potraciły w drodze lub popaliły swe orły i sztandary, korpus polski złożył je wszystkie u stóp swego ukochanego wodza.

Pod Lipskiem.

Nowa wojna nie dała na siebie długo czekać, bo wojska rosyjskie w pościgu za armią napoleońską zbliżały się coraz więcej do granic Księstwa Warszawskiego. W przewidywaniu rozprawy książęi Józef gotował nową armię, ale praca ta, w wycieńczonym wysiłkiem, ogołoconym z ludzi kraju, nie postępowała tak raźnie, jak tego wymagała potrzeba. Na domiar, pod wpływem świeżej klęski upadł duch publiczny i wiara w gwiazdę Napoleona. Najwybitniejsi przedstawiciele Księstwa, najwpływowsi dygnitarze poczęli potajemnie zwracać się do cesarza Aleksandra, nawiązywać z nim układy. Tymczasem wojska rosyjskie coraz ciaśniejszym pierścieniem okalać zaczęły Warszawę. Widząc niemożność utrzymania się w stolicy, książę Józef opuścił wraz z rządem i wojskiem Warszawę i udał się do Krakowa, witany tam z niemniejszym, jak w roku 1809, zapałem. Ale sytuacya polityczna stawała się coraz trudniejszą dla bohaterskiego żołnierza, który żył tylko nadzieją służenia Ojczyźnie i wywalczenia jej niepodległego bytu. Naciskany przez Prusy i Austryę, opuszczony przez dawnych towarzyszów broni, Kniaziewicza, Mostowskiego, Chłopickiego i Chłapowskiego, nie widząc innej dla siebie drogi, opuścił książę Kraków i z wiernem wojskiem swem wyruszył przez Morawy do Drezna, gdzie połączył się z armią Napoleona.

Niespodzianką było dla wielkiego cesarza zjawienie się księcia Józefa. Ze wzruszeniem, rzadkiem u tego władcy, przyjął on wiernego swego generała, mając wymowniejszy nad wszelkie słowa dowód jego wierności.

Losy nieszczęśliwego księcia szybko zbliżały się do swego tragicznego zakończenia.

Nadszedł dzień 15 października, poprzedzający bitwę pod Lipskiem. Dla księcia dzień pamiętny, bo przyniósł mu zaszczytną nominacyę na marszałka Francyi. Było to wszystko, co mógł mu już teraz dać Napoleon za ofiarne w najlepszej wierze z myślą o ojczyźnie poświęcenie się księcia obcej sprawie,

W dwa dni później rozpoczęła się bitwa narodów. Korpus polski pod księciem Józefem dokazywał cudów męstwa, broniąc przeciw dziesięciokrotnej sile Prusaków saskiej wsi Probstheidy. Książę osobiście pod gradem kul nieprzyjacielskich prowadził bataliony swoje do ataku.

Ostatni to był bohaterski czyn księcia Józefa. Nazajutrz rano 19 października za rozkazem Napoleona wielka armia była już w odwrocie. Rozpoczął on się już w nocy, gdy Napoleon spostrzegł, że Sasi przeszli do nieprzyjaciela i że przewaga sprzymierzonych jest nie do złamania.

Cała armia francuska tłoczyć się musiała pół milową wązką groblą przez 8 mostów na wezbranych rzekach Pleissie i Elsterze. Straż tylną, jak zwykle, trzymali Polacy pod czuwającym noc całą Poniatowskim.

Nagle o godz. 11 rano Francuzi przedwcześnie wysadzili most na rzece Pleissie, odcinając księcia z kilkuset ludźmi od armii. Ścigany przez strzelców nieprzyjacielskich, ranny w rękę, znalazł się nagle w położeniu bez wyjścia. Otaczający go sztab, a mianowicie generałowie Małachowski, Grabowski i inni błagali go, aby się wobec niemożności obrony poddał i osobę swą dla kraju zachował.

Ale książę Józef nie należał do tych, co ustępują przed przeciwnościami. Ze słowami: „Bóg mi powierzył honor Polaków, jemu samemu go oddam!"—wyczerpany śmiertelnie, zgorączkowany bolem trzech ran, rzucił się z koniem wpław do Pleissy. Podążył za nim do rzeki młody kapitan francuski Bléchamp i wydobył na brzeg przeciwny. Książę ruszył dalej pieszo do Elstery przez błotniste ogrody, napełnione tyralierką nieprzyjacielską. Tu po raz czwarty otrzymał kulę w bok i padł na ręce dotrzymującego kroku kilku oficerów. Po chwili odzyskał przytomność, dosiadł jeszcze podanego mu konia i ociekając krwią, rozpaczliwym wysiłkiem rzucił się w oczach nadbiegającej piechoty nieprzyjacielskiej w spienione nurty Elstery. Prąd rzeki unosi go — wtem odbiera ostatnią kulę w lewą pierś, osuwa się z konia i znika pod wodą.

Świadectwo Napoleona.

Tak zginął jeden z największych polskich bohaterów doby porozbiorowej, dziedzic krwi królewskiej, nieskażony na czci, bohaterstwem i poświęceniem świecący w rzędzie najzasłużeńszych synów Ojczyzny — książę Józef Poniatowski.

Do licznych objawów czci i pamięci, do świadectw wspomnianych i głosów uznania potomnych, przybywa jako objaw najznamienniejszy świadectwo tego, z którego gwiazdą, w nadziei wywalczenia ojczyźnie swojej lepszej przyszłości, splótł on losy swojego pełnego chwały żywota.

„Poniatowski był prawdziwym królem — pisze Napoleon I. w swych pamiętnikach z wyspy św. Heleny — łączył wszystkie potemu tytuły i wszystkie talenty, a jednak on milczał". Słowa te, napisane przez największego z ludzi współczesnych i najbardziej powołanego do wydania świadectwa szlachectwa ducha wielkiemu wodzowi, mówią więcej, jak wszystkie pochwały historyków.

Naród instynktem swoim odczuł wielkość tej szlachetnej postaci i otoczył pamięć księcia Józefa taką miłością, jakiej przykładów niewiele wykazują dzieje naszych walk bohaterskich. „Otoczyła go ona — pisze historyk księcia, prof. Askenazy — tchnieniem tak gorącem, blaskiem tak widnym, jaki zapala się tylko zrzadka w uczuciu zbiorowem i tylko po to, aby nie ochłonąć, ani pogasnąć nigdy, aby grzać i świecić po wszystkie czasy w niezniszczalnej narodowej tradycyi". *W. Pr.*

Pogrzeb ks. Józefa.

(Według źródeł współczesnych).

Jak współczesne zapiski i pamiętniki zgodnie z relacyą naocznych świadków zgonu ks. Józefa podają, ciało księcia wydobyli rybacy 24 października pod wieczór z Elstery. Po rozpoznaniu zwłok pochowano je uroczyście wśród grzmotu dział w Lipsku w krypcie przy kościele św. Jana na przedmieściu Grimma. Następnego roku powracające z Francyi wojska zabrały ziemskie szczątki ukochanego wodza do Warszawy, gdzie po uroczystym pogrzebie złożone zostały czasowo w podziemiach kościoła św. Krzyża, w których spoczywały niespełna lat trzy.

Ale wdzięczny naród pragnął złożyć umiłowanemu, z krwi królewskiej wodzowi hołd pośmiertny, największy, na jaki mógł się zdobyć. Postanowiono zwłoki księcia Józefa złożyć na wieczny spoczynek w panteonie narodowych pamiątek na Wawelu, obok trumien królów i wodzów narodu.

Po przeprowadzeniu odnośnych przygotowań, przystąpiono do wykonania woli narodu.

Współczesne gazety warszawskie i krakowskie zanotowały szczegóły pogrzebu, który według ich relacyj odbył się jak następuje:

Uroczyste wyprowadzenie zwłok ks. Józefa z kościoła św. Krzyża w Warszawie do Krakowa odbyło się 19 lipca 1817 roku. W kościele zgromadzili się oficerowie polscy i rosyjscy, przedstawiciele biurokracyi, rodzina, przyjaciele, domownicy i służba Zmarłego. Po odśpiewaniu mszy żałobnej i mowie ks. kanonika Szaniawskiego, ruszył kondukt żałobny w stronę rogatki mokotowskiej pod przewodem ks. biskupa Zambrzyckiego. Trumnę eskortowały cztery szwadrony konnej gwardyi polskiej, dwa bataliony gwardyi pieszej, jeden 19 go pułku piechoty i jedenaście armat — pod wodzą jenerała Wincentego Krasińskiego, któremu już drugi raz podobny zaszczyt przypadł w udziale. Przed karawanem kroczyli oficerowie sztabowi, niosąc ordery i laskę marszałkowską Księcia. W pochodzie szły cechy z chorągwiami i nieprzejrzane tłumy publiczności. U rogatki Mokotowskiej pożegnało wojsko wodza, dając wystrzały z dział i ręcznej broni — poczem przemówił generał Krasiński, oddając w rzewnych słowach hołd pamięci „ostatniej bytu naszego ofiary"

Dalszy pochód żałobny przemienił się w wielką, ogólno-narodową manifestacyę. Tłumy wiejskiego ludu stały w żałobnem skupieniu po obu stronach drogi, dzwony mijanych kościołów witały i żegnały na zawsze „ostatniego Rycerza".

W Końskiem zatrzymano się dnia 18 lipca na noc. Zwłoki umieszczono w miejscowym kościele, na katafalku, przybranym wspaniale w stare zbroje, drzewa laurowe i cyprysowe, wieńce od okolicznych obywateli. Nazajutrz, po odprawieniu mszy solennej i licznych przemowach (pomiędzy niemi również i przedstawiciela ludności żydowskiej), przy odgłosie dzwonów, moździeży i pieśni żałobnych — ruszył pochód

Wydawnictwa jubileuszowe o Księciu Józefie.

II.

(A. M. Skałkowski: Książę Józef. Z illustracyami barwnemi podług obrazów Br. Gębarzowskiego. In quarto, str. 486. Bytom. Nakładem „Katolika".)

Ku chwale i pamięci setnej rocznicy zgonu księcia Józefa Poniatowskiego — obok wznowionej w ozdobnem wydaniu księgi prof. S. Askenazego — ukazała się druga niemniej cenna i na zaznaczenie zasługująca publikacya p. t.: „Książę Józef", dzieło utalentowanego historyka, docenta lwowskiej wszechnicy, Dra A. M. Skałkowskiego.

Już sam fakt ukazania się w przeciągu lat kilku dwóch wielkich monografij o Księciu Józefie, wychodzących z pod pióra zawodowych historyków, daje miarę żywotności tematu i potęgującego się w pokoleniu dzisiejszem uwielbienia dla postaci wielkiego bohatera wojen porozbiorowych, któremu późne pokolenie dopiero miało wynagrodzić to, czego nie dostrzegli współcześni, niedoceniający jego znaczenia, jego roli dziejowej i wzniosłego przykładu cnoty obywatelskiej i patryotycznej. Dziś ma on już nietylko w sercu narodu, ale i w historyi odlany pomnik wspaniały, najgodniejszy wyraz hołdu, jakim społeczeństwo uczcić mogło pamiątkę jubileuszu bohaterskiego jego zgonu.

Długo i pracowicie przygotowywał się autor dzieła prof. A. M. Skałkowski do skonstruowania swej monografii o Księciu Józefie. Ogłoszone w peryodycznych odstępach czasu książki jego: Monografia o generale Henryku Dąbrowskim i zbiór przepięknych studyów dziejowych p. t.: „O kokardę legionów", dały w młodym uczonym poznać historyka, łączącego erudycyę zawodowego badacza dziejów porozbiorowych z rzadko u historyków spotykanym wdziękiem pióra. Wzmiankowane książki mają obok zalet przejrzystej historycznej konstrukcyi, wspierającej się na lekkiem ale mocnem rusztowaniu faktów, formę opowiadania jasną i przystępną i tem zwracają na siebie uwagę, wysuwając się w pierwsze szeregi wydawnictw, kompetujących o najszerszą popularność. Były one najlepszem przygotowaniem terenu dla trzeciej, najpiękniejszej księgi, jaką p. Skałkowski pomnożył obecnie swój dorobek naukowy, dla biografii księcia Józefa Poniatowskiego.

Przy ocenie dzieła prof. Skałkowskiego nasuwa się mimowoli porównanie z ogłoszoną przed siedmioma laty, a obecnie powtórzoną książką prof. Askenazego. Prof. Skałkowski, podejmując temat tak wyczerpująco na podstawie źródeł przez poprzednika opracowany, miał z jednej strony zadanie znacznie ułatwione, z drugiej strony zaś musiał odczuć odpowiedzialność, polegającą na obowiązku oświetlenia postaci Księcia Józefa z innej strony, niż to uczynił prof. Askenazy. Zadanie to spełnił świetnie: dał portret bohatera z pod Raszyna podmalowany ze strony psychologicznej, ukazał go w świetle tych rozterek ducha, które od najwcześniejszej młodości szarpały go na rozdrożu pokus kompromisowych z utylitaryzmem, a obowiązkiem względem honoru i ojczyzny. Z tej strony walk ducha studyowany profil Księcia Józefa ukazuje nowe strony psychologii, nowe rysy niepowszedniego charakteru latorośli domu królewskiego. Książę Józef odczuł i zrozumiał fatum, jakie z tytułu bliskiego pokrewieństwa z królem Stanisławem Augustem zaciążyło nad nim i na drogę życia rzucało mu kamienie i ciernie boleśnie raniące. I dlatego cały wysiłek księcia skierowany był do zrzucenia z siebie odium, będącego nieodłącznem dziedzictwem nazwiska.

Ukazanie w pełni ogromu szlachectwa duszy księcia i wszystkich wysiłków, zmierzających do rehabilitacyi dynastycznego nazwiska jest przewodnią myślą dzieła p. Skałkowskiego. Takie założenie uwalniało już autora od mozolnego rewidowania tych samych przez poprzedników przetrzebionych źródeł, a otwierało przed nim wdzięczne pole do odtworzenia psychologicznego portretu Księcia. Jakoż przedsięwzięcia tego dokonał p. Skałkowski z talentem i powodzeniem zupełnem, dał monografię, która znakomicie dopełnia się z książką prof. Askenazego, przekazując historyi i potomności postać księcia w ramach pełnej psychologicznej charakterystyki, z pozostawieniem na boku całego balastu drobnych szczegółów, dotyczących czysto prywatnych stosunków księcia, pozbawionych ogólniejszego znaczenia. Tę metodę wskazało mu zresztą założenie tej pracy, która, podjęta na zamówienie firmy wydawniczej, narzucała mu obowiązek zstąpienia z wyżyny pedantycznego badacza do poziomu pojęć szerokich warstw wykształconego ogółu, stworzeniu monografii naukowo-historycznej z wszystkiemi cechami książki popularnej, mającej za zadanie nieść światło wiedzy historycznej i kultu dla księcia Józefa w najszersze warstwy ogółu.

Na szerokiem podłożu współczesnych wypadków politycznych w Europie i w Polsce rozpiął p. Skałkowski płótno do portretu księcia Józefa. A więc rozpoczyna rzecz od barwnego opisu stosunków rodzinnych i domowych księcia w domu rodziców w Wiedniu. Opowiada o pierwszych wpływach, jakie oddziaływały na wrażliwą duszę chłopca, wychowanego wśród otoczenia wiedeńskiego przez matkę Niemkę i ojca feldzeugmajstra wojsk austryackich. Idzie dalej opis stopniowego uświadamiania się naszego bohatera w kierunku narodowym, będącego skutkiem oddziaływania i opieki stryja króla Stanisława Augusta. Ten proces przemian duchowych, dojrzewania świadomości o obowiązkach względem Polski i rodu panującego, maluje autor coraz ciekawszemi rysami na tle pierwszego zetknięcia się z ojczyzną, której służby swe miał odtąd domniemany polskiego tronu dziedzic niepodzielnie poświęcić.

Generał austryacki, książę Józef, porzuca służbę cudzoziemską, odbiera od Maryi Teresy wyłudzony mu podstępnie rewers, zabraniający mu udziału w walkach przeciw Austryi, i śpieszy w szeregi narodowe. Odtąd snuje się nieprzerwanie to pasmo życia czynnego, pełnego poświęcenia, energii, umiłowania obowiązku i honoru. Pełen wiary i nadziei wstępuje książę w szeregi napoleońskie i rozpoczyna tę rycerską, tryumfalną wędrówkę pod obcym sztandarem, która mu ostatecznie przyniosła nie koronę polską, ale buławę marszałka Francyi i chwalebną śmierć na polu bitwy narodów pod Lipskiem.

W tym ustępie kroniki życia księcia Józefa, pod parciem potężnego materyału historycznego, rozrasta się monografia księcia Józefa. Imię jego, splecione z imieniem wielkiego cesarza Francyi, jest już symbolem Polski, bojującej o swe prawa. Czuje to historyk i rozszerza tło swego opowiadania, zagarniając szeroki krąg dziejowego horyzontu współczesnej historyi Europy i na tem podłożu przedstawiając wszystkie kierunki ówczesne polityki polskiej. Z tego tła wyłania się zawsze w pełnem oświetleniu osoba księcia Józefa, jego rodzinne i osobiste stosunki, a nawet związane z niemi szczegóły życia domowego i charakterystyka ogólna obyczajów w Polsce, na którą brakło miejsca w ściśle przedmiotowej książce prof. Askenazego.

Jedną z największych zalet książki prof. Skałkowskiego jest przejrzysty, jasny i przystępny jej układ. Rzecz ściśle naukowa, wyzyskująca cały materyał studyów szczegółowych i całą dotychczasową literaturę przedmiotu, czyta się jak najbardziej zajmującą opowieść. Nie pominął tu autor obok rzeczy poważnych ani strony anegdotycznej życia księcia Józefa, ani osobistych i poufnych spraw i sprawek księcia, ani erotycznych wybryków, które, jak wiadomo, odgrywały u niego pewną rolę i mają swoją kartę w historyi impulsywnego żywota księcia. Wprawdzie przezierają tu i ówdzie jeszcze luki, wprawdzie szczegóły o morganatycznej małżonce księcia są już wyświetlone lepiej u innych monografistów, a u prof. Skałkowskiego lekko zaznaczone, ale to już tylko jako postulat na przyszłość, a nie jako zarzut podnieść można. Natomiast niepowszedniego wdzięku i powagi dodaje monografii tej podkład historyczno-porównawczy. Podłoże historyi rysuje się w opowiadaniu prof. Skałkowskiego w całej plastyce, a z tego szeroko zakreślonego tła obrazu wyłaniają się sympatyczne kontury sylwetki księcia, nakreślone z miłością i zupełnem opanowaniem tematu, ujmujące w szereg dosyć luźnie związanych rozdziałów najważniejsze epizody z życia księcia.

I każdy, kto dostanie do rąk tę piękną książkę, odczyta ją jednym tchem, tyle bije z niej czaru, tak pochłania ona niepodzielnie uwagę czytelnika, tyle w niej materyału nowego i zaciekawiającego nietylko dla historyków, ale i dla szerokiego ogółu, kultywującego tradycye ogromnej dla księcia Józefa miłości.

Nie można też wątpić, że książka ta spełni w najszerszych granicach swoje zadanie, przedewszystkiem zaś, utrwalając w duszy i pamięci dzisiejszego pokolenia wyrazisty i prawdziwy księcia Józefa wizerunek, przyczyni się do spotęgowania jego kultu w narodzie.

A ułatwi jej drogę w świat niezwykle ponętna szata wydawnicza. Książek tak ozdobnie, tak luksusowo wydanych, jak niniejsza, nie wiele wskazać może bibliografia lat ostatnich.

Okoliczność tem bardziej podniesienia godna, że książka ukazuje się pod zaborem pruskim w Bytomiu, gdzie nasz stan posiadania jako placówki kresowej kulturalnej zdawał się być dawno już podważonym. Zdobi ją przedewszystkiem 10 kolorowych reprodukcyj z obrazów zasłużonego artysty malarza Br. Gembarzewskiego, osnutych na obfitującej w czyny i wypadki kronice życia ks. Józefa, a obok tych kartonów barwnych kilkaset czarnych reprodukcyj, przynoszących portrety wszystkich wybitniejszych generałów i działaczy narodowych, członków rodziny Poniatowskich, wizerunków terenu bitew napoleońskich i t. p. Ta część illustracyjna jest niemałą gwarancyą i zadatkiem powodzenia książki, której pojawienie się pod zaborem pruskim w szacie tak ozdobnej i tak artystycznej, dającej jej pozory albumu historycznego, ratuje honor dzielnicy Śląskiej i Wielkopolskiej, niesłusznie pomawianej o cofanie się w dziedzinie przedsięwzięć kulturalnych.

Wydanie obu monografij historycznych, prof. Skałkowskiego i prof. Askenazego, w formie luksusowej, zdumiewającej w naszych warunkach nakładem kosztów — jest także jednym z objawów, świadczących o gorącym porywie rozbudzonego uczucia narodowego w dzielnicy, nad którą przemoc wroga najsilniej ciąży a która mimo wszelkie przeciwności nie ustępuje z placówki i żywy przyjmuje udział we wszystkich dziedzinach pracy na polu narodowego dźwigania się i odradzania. *W. Pr.*

w dalszą drogę, witany wszędzie przez miejscowych proboszczów, obywateli i lud wiejski. W miarę zbliżania się do granic ziemi krakowskiej, rosły tłumy. Całe wsie, w promieniu kilku mil, ruszały na spotkanie, często z muzyką i chorągwiami, uczestnicząc w nabożeństwach, odprawianych po drodze w większych parafiach. W kościele Iwanowickim zdjęto z trumny pakę w obecności ks. biskupa Nowińskiego, który odprawił pontyfikalne nabożeństwo i wypowiedział wspaniałą mowę żałobną. Dnia 21 lipca o godzinie 3 po południu stanął pochód na granicy Księstwa Krakowskiego. Oczekiwali go senatorowie, milicya konna, licznie zgromadzona młodzież krakowska, lud i obywatelstwo. Wielotysięczny tłum zbliżał się ku rogatkom starego grodu.

Kraków, pamiętający tyle chwil chwały Wodza, miał przyjąć w swe ramiona Jego zwłoki, jak macierz, której śmierć zabrała najmilszego z synów.

W otoczeniu milicyi ruszył kondukt żałobny w ulice Krakowa, prowadzony przez ks. kanonika Paszkiewicza. Wysłużeni żołnierze polscy nieśli przed wozem odznaki honorowe Zmarłego, przed bramą Floryańską stały cechy z chorągwiami, a tłumy publiczności utworzyły szpaler, sięgający aż do Wawelu. Przed kościołem Panny Maryi odebrał zwłoki ks. infułat Łańcucki, prowadząc je aż do kościoła św. Piotra, gdzie ustawiła się kapituła z księciem biskupem na czele. Od bramy świątyni przemówił złotousty kaznodzieja ks. Woronicz, wśród nieustannego huku z dział i odgłosu wszystkich dzwonów krakowskich. Majestatyczne zaiste wrażenie musiały wywierać te obrzędy na tle cichej nocy, w morzu tysięcy niesionych świateł.

Na zamku zgromadził się tymczasem senat „in corpore“ oraz wszyscy przedstawiciele władz miejscowych. Trumnę nieśli oficerowie dawnej gwardyi Krakowa i złożyli na katafalku, zbudowanym z dział, wśród złożonych w kozły karabinów.

Właściwym dniem uroczystości był dzień następny, 24 lipca. Od wczesnego rana huk dział zapowiadał początek obrzędów. Katedra wypełniła się po brzegi, a honorową straż obok katafalku pełnili oficerowie grenadyerów i dawnej gwardyi krakowskiej. O godzinie 10 odprawił pontyfikalną mszę ks. biskup Woronicz, podczas której kazał ks. Łańcucki, proboszcz kościoła Panny Maryi. Po kazaniu przemawiał senator kasztelan Linowski, poczem żołnierze znieśli zwłoki do podziemi, gdzie raz jeszcze zabrał głos ks. Woronicz. *M. Sz.*

Budżet krajowy na r. 1914.

Nie bez pewnego zdziwienia przyjęto w kraju wiadomość o tendencyi budżetu krajowego na rok 1914, przygotowanego dla zebrać się mającego Sejmu. Jak już pokrótce donieśliśmy, preliminarz Wydziału kr. wykazuje w przychodach 76,753.618 kor., w wydatkach 76.669.755 kor., czyli nadwyżka wynosi 83.863 kor. już po podwyższeniu dodatków do podatku gruntowego i domowego do 115 proc, a do innych podatków do 121 proc. Na rok 1913 wynosiły wydatki 75,044.523 kor. To znaczy, że budżet tegoroczny jest w rubryce wydatków tylko o kwotę 16 milionów wyższy, mimo ogromnego wzrostu potrzeb w każdej dziedzinie administracyi autonomicznej. A jednak pokrycie i tych wydatków wymagać będzie znacznego podwyższenia podatków krajowych.

Wydział krajowy w motywach swoich podnosi, że był zmuszony do wprowadzenia znacznych oszczędności, aby więcej jeszcze nie obciążać ludności dodatkami do podatków w czasie wielkich klęsk gospodarczych. Z tych też powodów pozbawił się inwestycyjnych dochodów, płynących od stron konkurencyjnych i dlatego preliminuje w dochodach na budowle wodne i melioracye o 1,468.368 kor. mniej, niż na rok 1913. Ogółem zaś Wydział kr. musiał obciąć wydatki na cele najważniejsze o przeszło 12 milionów kor.

Jest to oczywiście kwota, jak na stosunki naszego kraju, bardzo wysoka. Obcięcie takie pozbawia zarobku całe masy ludności i nie uwzględnia naturalnego rozwoju potrzeb ekonomicznych i kulturalnych kraju. Konsekwencye mogą być fatalne i bardzo przykre, a jeżeli już sytuacya obecna wywołuje obawy o przyszłe losy kraju, to perspektywa, z powodu skreślenia poważnych sum na wydatki najpotrzebniejsze, co pociągnąć za sobą musi zatamowanie rozpędu i ekspanzyi gospodarczej, przedstawia się istotnie wprost złowrogo.

Z zestawienia głównych rubryk działu dochodów i wydatków wynika, że dochody przewyższają wprawdzie preliminowaną sumę wydatków o blisko 84.000 kor., ale jest to czysto „rachunkowa“ nadwyżka, która łatwo w niedobór zamienić się może. I tak wydatność halerza podatkowego preliminuje Wydział krajowy na 285.000 kor., czyli o 3000 kor. wyżej, niż w roku poprzednim dlatego, że rzeczywiście uzyskana wydatność halerza podatkowego wynosiła w 1910 roku 277.642 kor., w 1911 r. 299.581, w 1912 r. 278.934, razem 856.157 kor., czyli przeciętnie rocznie 285.386 kor. Obliczenie wydatności halerza tylko na podstawie przeciętnych wpływów dawniejszych jest zawsze rzeczą ryzykowną, a w roku przyszłym, z powodu klęsk gospodarczych, wpływy będą niewątpliwie znacznie mniejsze od przeciętnych. Tutaj więc preliminowanie zdaje się bardzo optymistycznem.

Tak samo wpływy z opłat szynkarskich preliminuje Wydział kr. zbyt wysoko. I tu uwzględnić należy ciężki rok, niemniej zmniejszenie się konsumcyi wódki i piwa z powodu zubożenia ludności.

Wśród wydatków kraju naczelne miejsce zajmują wydatki na szkolnictwo. Wzrosły one od 1904 do 1912 roku z 13·48 na 31·5 milionów koron. W r. 1913 można je było preliminować jedynie już w kwocie 29,222.000, a na rok przyszły w kwocie 30,556.000 kor., a więc także niżej od wydatków r. 1912.

Wydział krajowy przy tej pozycyi, jako temat do dyskusyi, w celu wybadania opinii publicznej, stawia kwestyę, czy nie należałoby zaprowadzić opłat szkolnych w szkołach ludowych. Wydział krajowy oblicza, że nałożenie opłaty szkolnej tytułem wpisowego, na jednego ucznia i jeden semester po 1 kor. dałoby dochodu 2,500.000 kor. Wątpić należy, czy projekt ten da się zrealizować. W szkolnictwie ludowem istnieje w kraju naszym przymus szkolny. Pojęcie zaś przymusu szkolnego nie da się pogodzić z przymusem płacenia za naukę szkolną, która powinna być powszechną i bezpłatną na stopniu najniższym. Lud wiejski odczułby tę opłatę, jako specyalny, nowy podatek, nałożony na mniejszą własność. A to nie leży w interesie oświaty ludowej.

Wogóle za błąd zasadniczy uważamy, że Wydział krajowy nie przedstawia w świetle cyfr budżetowych istotnych wydatków i potrzeb kraju. Albo Sejm obradować będzie nad budżetem i uchwali go, — albo Sejm do obrad budżetowych wcale nie przystąpi, gdyż okaże się niezdolnym do produktywnej pracy. W jednym i drugim wypadku jednak Sejm, a z nim kraj cały, powinien wytworzyć sobie jasne pojęcie o stanie finansów krajowych w dobie obecnej i w roku najbliższym. A to jest możliwe tylko wtedy, gdy wiedzieć będziemy, ile wynosić będą wydatki w poszczególnych działach budżetowych i jaki trzeba będzie pokryć deficyt, jeżeli gospodarka autonomiczna kraju wkroczyć ma na właściwe tory.

Wreszcie jeżeli Sejm budżetu nie uchwali, to obojętną będzie rzeczą, czy ten budżet ułożony będzie z uwzględnieniem najwyższych, możliwych oszczędności, czy też będzie wyrazem istotnych potrzeb i siły podatkowej kraju. A jeżeli Sejm okaże się zdolnym do pracy, to z pewnością nie cofnie się przed uchwaleniem pokrycia wydatków, dyktowanych żywotnemi interesami kraju.

Na wszelki więc sposób Sejm i opinia publiczna kraju wiedzieć muszą, jak budżetowo wydatki się przedstawiają. Tej potrzebie budżet, skonstruowany obecnie przez Wydział krajowy, nie czyni zadość i w tej koncepcyi jego tkwi błąd zasadniczy, który, naszem zdaniem, powinien uledz korekturze, zanimby nowy Sejm się zebrał.

Poseł Aleks. Krzeczunowicz rozwodzi się w „Gaz. Narodowej“ w dwóch artykułach, nad niefortunnym budżetem kraj. na rok 1914. Drugi z rzędu swój artykuł kończy autor następującym wnioskiem:

„Niedobór budżetów na lata 1913 i 1914 musi być pokryty pożyczką w braku innego możliwego sposobu pokrycia; na rok 1915 i może 1916 wystarczą opłaty szkolne po 8 kor. rocznie od ucznia, 50 kor. podatku od wódki i sanacya stosunków przy opłatach szynkarskich i opłatach podatku od piwa. O ileby później wzrost wydatków był dalej większym od wzrostu przychodów, wypadnie zastanowić się później nad dodatkowemi sposobami zaradzenia złemu. Dopóki jednak rząd nie stworzy dla kraju warunków do rozwoju produkcyi, t. j. dopóki kanały spławne, koleje i drogi nie zostaną zbudowane, o trwałej sanacyi finansów krajowych nie może być mowy. Tylko wzrost produkcyi może podnieść siłę podatkową ludności, a wzrost produkcyi jest niemożliwym, dopóki kraj mieć nie będzie doskonałej sieci komunikacyjnej dróg wodnych i lądowych“.

Jak widzimy, propozycya Wydziału kraj. obciążenia opłatami uczniów szkół ludowych, przyjęła się na bujnej glebie podolskiej i wydała na razie plon... czterokrotny. Rzeczą więc będzie stronnictw i klubów demokratycznych, aby przeciw temu pomysłowi, mogącemu zgasić tlejące zarzewie oświaty ludowej w kraju, stanowczo zaprotestowały.

Finanse kraju wymagają jak najrychlejszej sanacyi. Kraj, ekonomicznie przez rząd zaniedbywany przez lat tyle, ma prawo wymagać, aby z pomocą pospieszył mu ten, kto go zrujnował. Dlatego kwestya sanacyi finansów krajowych, przez rząd podjąć się mająca, występuje, obok reformy galicyjskiej ordynacyi wyborczej i uruchomienia nowego Sejmu, na pierwszy plan polityki Koła polskiego i kraju.

Legalność Komisyi administracyjnej.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 października.

Jak już wczoraj doniesiono (zob. nr 480 „Nowej Reformy“), Trybunał administracyjny wydał zasadnicze orzeczenie, stwierdzające legalność zaprowadzonego w Czechach Trybunału administracyjnego i temsamem ważność wszystkich jego zarządzeń. Wyrok Trybunału administracyjnego ma następującą osnowę:

Trybunał administracyjny uchwałą z 6 b. m. odrzucił zażalenie Franciszka Kudernata, właściciela gruntu w Cichelnie, przeciw decyzyi wydziału powiatowego w Pardubicach, w sprawie budowlanej.

Zażalenie to wychodziło z założenia, że komisya administracyjna dla Czech przyszła do skutku w sposób sprzeczny z konstytucyą, zatem nie wolno jej wykonywać zakresu działania, jaki czeska ordynacya budowlana przyznaje Wydziałowi krajowemu, a więc w danej sprawie budowlanej przez decyzye, wydaną w drugiej instancyi przez wydział powiatowy w Pardubicach, uważać należy tok instancyj administracyjnych za wyczerpany.

Otóż Trybunał administracyjny w motywach swoich dowodzi legalności komisyi administracyjnej z powołaniem się na art. VII. ustaw zasadniczych o władzy sędziowskiej. — Trybunał administracyjny dochodzi do wniosku, że patent cesarski nie jest rozporządzeniem, a wobec tego nie jest rzeczą tego Trybunału badać jego legalność, lecz ma on tylko rozpatrzyć, czy enuncyacya cesarska, przedstawiająca się, jako ustawa, lub jako ustawa pomyślana, była należycie obwieszczona, jako ustawa. Warunki zaś ustawowe co do tego są spełnione.

Co się tyczy faktu, że patent cesarski nie powołuje się na zgodę Sejmu czeskiego, powołanego, w myśl konstytucyi, do współdziałania, motywa wskazują na to, że zasada formalnego powołania się na zgodę prawodawczych ciał reprezentacyjnych nie jest postanowioną tak bez wyjątku, aby bez spełnienia tego warunku nie mogła przyjść do skutku ważna ustawa.

§ 14 ustawy zasadniczej dowodzi, że także w myśl austryackiej ustawy konstytucyjnej dopuszczalne są wyjątki z tej zasady. Tem samem wyrażono, że w razie nieodzownej potrzeby wymieniony warunek nie musi być przestrzegany. Prawo monarchy do wydawania samemu zarządzeń prawodawczych nieodzownie potrzebnych, w interesie państwa, celem odwrócenia ciężkiej szkody, należy zawsze uznawać, jako rzecz rozumiejącą się samą przez się, chociażby nie było wyraźnie skodyfikowane. Gdyby tylko dlatego, że Rada państwa lub Sejm powołane zresztą do współdziałania w przyjściu do skutku jakiejś ustawy, nie są do tego skłonne albo zdatne, chciano skazywać cesarza na bezczynność i żądać od niego, aby nie korzystał z przysługującego mu według sankcyi pragmatycznej prawa zarządzania tego wszystkiego, co potrzebne jest do „konserwacyi krajów dziedzicznych“, oraz, aby spokojnie się przypatrywał, jak kraj stacza się do katastrofy gospodarczej — znaczyłoby to, to samo, jak żeby państwo zrzekło się prawa gwarantowania swej egzystencyi.

Motywa dowodzą dalej, że dane są warunki formalne do ustawy, wydanej z konieczności. Dlatego Trybunałowi administracyjnemu wolno zastosować zarządzenie patentu cesarskiego jako normę ustawową; gdy zatem kompetencya czeskiego Wydziału krajowego w sprawach budowlanych przeszła na krajową Komisyę administracyjną, a orzeczenia tej władzy w tym wypadku dotychczas nie wzywano, przeto nie można uznawać zakwestyonowanej decyzyi Wydziału powiatowego za decyzyę ostatniej instacyi i dlatego musi się odrzucić zażalenie, jako niedopuszczalne.

Wyrok trybunału i konstytucya.

Wiedeń, 18 października.

„N. Fr. Presse“ omawia w artykule wstępnym ogłoszone wczoraj orzeczenie Najwyższego trybunału administracyjnego w sprawie prawomocności Komisyi administracyjnej w Czechach. Dziennik ten wywodzi:

Jeżeli parlament nie chce, aby powszechnie uznano jego zupełną bezwartościowość, powinien z całą stanowczością przeciw temu orzeczeniu zaprotestować. Trybunał administracyjny stara się znowu stworzyć pojęcia wprost średniowieczne o prawach „z bożej łaski“, które stoją ponad wszelkiemi ustawami i prawami. Po tem orzeczeniu Najwyższego trybunału parlament i Sejmy stają się zupełnie zbytecznemi, ponieważ orzeczenie to nadaje koronie prawa, jakich w żadnej ustawie i konstytucyi niema. To orzeczenie wygląda, jakby jakiś wstęp do nowych patentów, nie tylko w Czechach, lecz także i w innych krajach monarchii. Znosi odpowiedzialność ministrów i oświadcza, że sędziom nie wolno badać prawomocności patentów, albowiem to ich prawo polega na rozporządzeniach, a patenty stoją znacznie wyżej.

Spodziewać się zatem należy — oświadcza [illegible] ski przeciw takiej interpretacyi jego prawa zaprotestuje. Nie mniej także parlament i Sejmy powinny protestować przeciw temu orzeczeniu, które zagraża wprost ich egzystencyi.

Serbska mowa tronowa.

(Tel. „N. Ref.“).

Belgrad, 18 października.

Wczoraj o godz. 11 przed południem otworzył król w uroczysty sposób mową tronową zwyczajną sesyę skupczyny.

Mowa tronowa na wstępie wskazuje, że król uważa za swój święty obowiązek wspomnieć z czcią o poległych bohaterach, którzy przed rokiem, idąc za wezwaniem króla, stawili się pod chorągwią i z radością poświęcili swą młodość na ołtarzu szczęśliwszej i większej ojczyzny. Z dumą wskazuje król, że nie było w Serbii nikogo, ktoby obowiązku swego nie spełnił. Armia serbska spełniła wspaniale swe zadanie, uwolniła ujarzmionych braci, usunęła przeszkody dzielące Serbię i Czarnogórę, otworzyła Serbii drogi do dwóch mórz, Adryatyckiego i Egejskiego i niemal podwoiła obszar państwa, przyczem ustaliła granice, które tylko car Duszan na wysokości swej potęgi przekroczył. Te wielkie sukcesy historyczne wzmocniły poczucie narodowe Serbii i wiarę we własne siły i wyznaczyły narodowi miejsce honorowe wśród ludów. Sława, wyniesiona z pola bojów, otoczyła imię Serbii w Europie nowym blaskiem. Król dziękuje wszystkim, którzy się do tego przyczynili, toż samo mocarstwom, które współdziałały w rozwiązaniu zadania Serbii i wszystkim ludom słowiańskim i innym narodom cywilizowanym za sympatyę, okazane przez wysłanie oddziałów Czerwonego Krzyża.

Dalej wskazuje mowa tronowa, że Serbia wraz z sojusznikami, Grecyą i Czarnogórą, musiała przyjąć „narzuconą jej walkę“, czyniąc to w obronie zdobytej pełnej niezawisłości Serbii. Do obrony wobec przemocy bułgarskiej przyłączyło się królestwo rumuńskie, które wyznawało również zasadę równowagi na Bałkanach. Przez solidarną akcyę przyszedł do skutku pokój bukareszteński z Bułgaryą. Po skończonej wojnie król w proklamacyi z 25 sierpnia dokonał aneksyi nowych obszarów.

Właśnie w chwili, kiedy Serbia najbardziej potrzebowała pokoju, aby oddać się skutecznej pracy kulturalnej, ze strony Albanii autonomicznej naruszono granice Serbii, co jest dowodem, że nowo założona Albania nie rozumie swych obowiązków sąsiedzkich. W ten sposób nałożono na Serbię nowe ofiary. Wydane zarządzenie pozwoliły odeprzeć nieprzyjaciela.

Mowa tronowa wylicza następnie program pracy i wreszcie konstatuje, że Serbia utrzymuje stosunki przyjazne ze wszystkiemi innemi państwami i spodziewa się, że niebawem także będą mogły być odnowione dobre przyjazne stosunki z cesarstwem tureckiem i królestwem bułgarskiem, poczem oświadcza, że sesya skupczyny jest otwartą.

Gdy król skończył mowę, wzniesiono okrzyki burzliwe na jego cześć. Na posiedzenie przybyli też członkowie ciała dyplomatycznego. Gdy król opuszczał budynek, wznosiła ludność okrzyki.

Afera kanadyjska.

Śledztwo sprzeciw nadużyciom „Canadian Pacific“ przybiera wprost monstrualne rozmiary i jest wypadkiem dnia nietylko w Austryi, lecz zwróci z pewnością uwagę całej prasy zagranicznej.

Nie wdając się na razie w ocenę wyników śledztwa, z którego przedewszystkiem zdajemy dokładnie i przedmiotowo sprawę, wyrażamy przedewszystkiem ubolewanie i oburzenie, że na biednym ludzie naszym niby „in anima vili“, przez tak długi czas wykonywano operacye, przynoszące niepowetowane szkody nietylko emigrantom, lecz krajowi, pozbawionemu, zdaje się raz na zawsze, sił młodych, będących podłożem ekonomicznego i kulturalnego rozwoju ludu samego i społeczeństwa. A jeżeli działy się takie nadużycia, o jakich słyszymy, to trudno wyjść ze zdziwienia, że władze dopiero teraz, i to pod presyą wojskowości, zaczynają spełniać od samego początku ciążący na nich obowiązek. Śledztwo więc zwrócić się powinno nietylko przeciw „Canadian-Pacific“ — lecz także przeciwko czynnikom, które nadzorczych swoich obowiązków nie spełniły.

Nie pierwszy raz zresztą odkryto szalbierczą działalność agentów emigracyjnych w naszym kraju. Przypominamy olbrzymi proces przeciw agentom emigracyjnym, który rozegrał się w r. 1884 przed sądem przysięgłych w Wadowicach. Szczegóły obecnego śledztwa są niejako refleksem sztuczek, jakie ujawnił proces wadowicki.

Jak już donieśliśmy, wczoraj wieczorem między godziną ósmą a dziewiątą odbyła się, na polecenie namiestnictwa lwowskiego, rewizya w lokalu krakowskiej filii „Canadian Pacific“, mieszczącym się przy ul. Pawiej. Zabrano wszystkie księgi i dokumenta, odnoszące się do wysyłania emigrantów do Kanady, a lokal zamknięto i opieczętowano na czas nieograniczony. Rewizyę przeprowadzał st. komisarz dr Gulkowski. Rewizya odbywała się w obecności wszystkich urzędników filii.

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 października.

Śledztwo w sprawie „Canadian-Pacific“ rozszerza się także na Towarzystwo patryotyczne i dobroczynności „Patria“ w Wiedniu *), które ma w Galicyi bardzo wielu członków. Towarzystwo tociągnęło wielkie zyski z działalności emigracyjnej „Canadian-Pacific“, otrzymywało bowiem od każdego emigranta cztery korony „na cele dobroczynne“.

Opowiadają, że agenci emigracyjni „Canadian-Pacific“ przychodzili w fantastycznych, imponujących mundurach na zgromadzenia chłopskie i przedstawiali się jako funkcyonyusze kanadyjscy. Opowiadali oni chłopom niestworzone rzeczy o łatwości zarobkowania i uzyskania ziemi w Kanadzie i zachęcali ich w ten sposób do emigracyi.

Z papierów, skonfiskowanych w agencyach towarzystwa wynika, że emigrantów rosyjskich przewożono przez Austryę i Tryest, natomiast emigrantów z Galicyi, Bukowiny i wogóle z Austryi, którzy nie mieli odpowiednich dokumentów, przewożono przez Buchs i Bazyleę.

Namiestnik Korytowski, objąwszy rządy w Galicyi, natychmiast zwrócił uwagę na działalność towarzystwa „Canadian-Pacific“ i popierany przez władze wojskowe, wdrożył energiczne śledztwo. Twierdzą, że eksc. Korytowski otrzymał wprost od cesarza odpowiednie polecenie. W czasie swego ostatniego pobytu w Wiedniu miał namiestnik Korytowski ważne konferencye w tej sprawie. Austryackie towarzystwo kolonialne, w podaniu, jakie wniosło do ministerstwa wojny, twierdzi, że z Galicyi wywieziono w przeciągu ostatniej zimy do Kanady przeszło 40.000 rezerwistów. Towarzystwo kolonialne zwróciło też uwagę, że rząd w Kanadzie wprowadził postanowienia, w żadnem innem państwie imigracyjnem nie istniejące, a mianowicie, że każdy imigrant tylko wtedy może dostać ziemię w Kanadzie, jeżeli się zrzeknie obywatelstwa we własnem państwie. Z tego też powodu żaden emigrant nie powrócił z Kanady do Austryi, podczas gdy z północnej Ameryki wraca około 70 procent, a z południowej około 50 procent emigrantów.

Wedle doniesienia „Reichsposty“ nie ulega wątpliwości, iż następstwem obecnego śledztwa będzie usunięcie jednego wysokiego urzędnika w ministerstwie handlu, odpowiedzialnego za udzielenie koncesyi i działalność „Canadian-Pacific“.

Okręty kanadyjskie bywały w ostatnich czasach tak silnie przepełnione, że emigranci musieli czekać po trzy tygodnie w Wiedniu i innych miastach, zanim ich wysłano do Kanady. Ostatni transport musiał się w Wiedniu 16 dni. Po 14 dniach oświadczono im, że ci, którzy nie mają odpowiednich paszportów, muszą jechać przez Szwajcaryę, innych wysłano przez Tryest.

Urzędnicy prowadzący śledztwo w tej sprawie otrzymali w ostatnich dniach listy z pogróżkami.

W filii lwowskiej znaleziono kopię telegramów, z których jeden brzmi:

„Wysłaliśmy 68 z Galicyi, z tych 47 chorych. „Chorymi“ nazwano w tym telegramie emigrantów dezerterów, którzy nie mieli odpowiednich dokumentów.

Cesarzowi przedstawiają władze dokładne sprawozdania o wynikach śledztwa. Wczoraj byli na posłuchaniu u cesarza minister handlu i prezydent policyi Brzezowsky, którzy informowali cesarza o stanie śledztwa.

Twierdzą też, że w biurze wiedeńskiej reprezentacyi Canadian Pacific znaleziono spis tych osób, które za różne porady i interwencye otrzymywały od Canadian-Pacific znaczne prowizye.

*) W Wiedniu istnieje „Patriotischen Wohlthaetigkeits-Verein Patria“, który widocznie operował także w Galicyi. „Verein“ ten odróżnić należy od akcyjnego Towarzystwa „Patria“ dla ubezpieczeń od włamania w Pradze, z generalną reprezentacyą w Wiedniu. Przyp. red.

Śledztwo w Czerniowcach.

Czerniowce, 18 października.

Na rekwizycyę prokuratoryi lwowskiej, odbyły się w tutejszem biurze „Canadian-Pacific“ oraz w biurach „Compas“, „Zeppelin“ i „Columbus“, które pozostawały w pewnym stosunku do Canadian-Pacific, rewizye. Biuro towarzystwa „Compas“ w Czerniowcach prowadzi syn aresztowanego w Wiedniu Pinkasa Kapellera. Przy rewizyach tych znaleziono bardzo wiele obciążającego materyału. Z polecenia prokuratoryi lwowskiej we wszystkich tych biurach skonfiskowano księgi i papiery, a biura te zamknięto.

Objawy wrzenia w Rosyi.

Od paru miesięcy na całej przestrzeni państwa rosyjskiego dają się zauważyć objawy, świadczące o niezadowoleniu szerokich warstw ludności. Mnożą się demonstracye i wystąpienia antirządowe, szczególnie jednak niepokoi rząd fala strajkowa, która zatacza szerokie kręgi i pod względem ilości biorących udział w strajku jednostek zdaje się przypominać czasy z przed lat ośmiu. Niedawno zwracały uwagę olbrzymie strajki w Rydze i w Baku, wobec których rząd czuł się zupełnie bezradnym, później przyszła kolej na stolicę państwa: Moskwę i Petersburg. W Moskwie zastrajkowali tramwajarze. Gdy rząd starał się stłumić ten ruch represyami, aresztując znaczną ilość pracowników tramwajowych, a pozostałych zmuszając siłą do stłumienia ruchu, zastrajkowali, solidaryzując się z tramwajarzami, zecerzy wszystkich drukarń tak, że jakiś czas żadne pismo wyjść nie mogło.

Nie dość na tem, publiczność, chcąc zaprotestować przeciw niepraktykowanemu w krajach cywilizowanych sposobowi walczenia z ruchem strajkowym, rzucała się na wozy tramwajowe i zatrzymywała je siłą, tak, że po kilku godzinach cały ruch tramwajowy musiał być przerwany. Strajk przeniósł się następnie na inne zawody, pod hasłem uwolnienia aresztowanych tramwajarzy. Wkrótce potem strajkować poczęli robotnicy w Petersburgu, solidaryzując się z Moskwą. W Petersburgu zresztą nie skończyło się na tem. Rozpoczął się tam okres demonstracyjnych strajków i wystąpień, w celu zaprotestowania przeciw głośnemu procesowi Bejlisa, będącemu hańbą cywilizacyi i prowadzonemu tendencyjnie przez sfery czarnosecinne i ulegający im rząd. Demonstracye, pod tem hasłem prowadzone, przeniosły się prawie do wszystkich znaczniejszych miast Rosyi. Mają one charakter wyłącznie polityczny, w przeciwstawieniu do ostatniego okresu strajków ekonomicznych.

W Królestwie Polskiem, żyjącem, w stosunku do rdzennej Rosyi, życiem dość izolowanem, wystąpień o charakterze politycznym w ostatnich czasach nie było. Natomiast Królestwo przebyło ostrą fazę strajków ekonomicznych, które zwłaszcza nawiedziły Łódź, główne siedlisko wielkiego (a niestety obcego) kapitału. Robotnicy łódzcy uzyskali podwyżki i wogóle polepszenie warunków pracy we wszystkich mniejszych fabrykach i zakładach przemysłowych, natomiast olbrzymie przedsiębiorstwa, zatrudniające po kilkanaście tysięcy robotników, jak Scheiblera, Poznańskiego i wielu innych, nie poczyniły żadnych ustępstw i robotnicy musieli powrócić do pracy na dawnych warunkach.

Zdawaćby się mogło, że strajki ekonomiczne nie mogą być sprawdzianem nastroju politycznego mas. Tak bywa gdzieindziej, lecz nie w Rosyi, gdzie rząd zaraz po wybuchu strajku interweniuje, teroryzując robotnicze masy. Wobec tego obniżenie się fali strajkowej niekoniecznie oznacza, żeby w pewnej gałęzi przemysłu zapanowała harmonia i często oznacza ono zupełnie co innego, a mianowicie potęgę teroru rządowego, a słabość ruchu robotniczego, która nie pozwala, pod grozą represyj, na stawianie żądań, któreby w innych warunkach politycznych postawione były niezawodnie, a być może bez mięszania się rządowego, które sprawie więcej szkodzi, niż pomaga, doprowadziłyby rychlej do porozumienia.

Gdy się tak na rzeczy patrzy, statystyka strajkowa będzie miała dla nas znaczenie politycznego barometru. Oto co mówi statystyka lat ostatnich. Strajkujących w całem państwie rosyjskiem było:

W roku	1905 —	1,051.000
„	1906 —	457.000
„	1907 —	200.000
„	1908 —	83.000
„	1909 —	55.000
„	1910 —	42.000
„	1911 —	90.000
„	1912 —	288.000

W pierwszem półroczu 1913 roku — 230.000

Statystyka ta jest bardzo wymowna. Pierwsze dwie cyfry odpowiadają okresowi największego wybujania ruchu rewolucyjnego, następne — stopniowemu upadkowi tego ruchu i tryumfom rządowej reakcyi. Rok 1912 znamionuje znaczne podwyższenie się ruchu, a w daleko większym stopniu świadczy o tem rok 1913.

Rząd petersburski otrzymując informacye o wybuchających w różnych stronach państwa strajkach, zdradza niepokój i zdenerwowanie, czego dowodem jest zamierzone udzielenie dymisyi dyrektorowi departamentu policyi, Bieleckiemu, który przy tłumieniu ruchów nie umiał dość wykazać energii. Czy znalezienie kozła ofiarnego pomoże — wątpić należy.

Zresztą i z innej strony rząd został w ostatnich czasach poważnie zaszachowany. Odbył się właśnie zjazd działaczów miejskich w Kijowie, na którym wszyscy przedstawiciele miast, nie wyłączając Guczkowa, który jeszcze niedawno był prawą ręką Stołypina, za co bogaci mieszczanie moskiewscy pozbawili go poselskiego mandatu, wystąpili przeciw rządowi z całą gwałtownością. Ostatniego dnia obrad odczytano rezolucyę, mogącą rachować na jednomyślne przyjęcie, która wyrzuca rządowi jego reakcyjną politykę i czyni go odpowiedzialnym za oczekujące w przyszłości Rosyę wstrząśnienia. Rezolucyę tę popierał również i Guczkow. Do uchwalenia jej dojść nie mogło, gdyż obecny na sali przed-

stawiciel policyi, po trzykrotnem ostrzeżeniu, zamknął zjazd, lecz wrażenie tego, co się stało, było ogromne. Dziś rządowi wymówki, że na odbycie się owego zjazdu zezwolił, lecz są to spóźnione żale. Nic nie osłabi moralnego znaczenia uchwał zjazdowych. Jest to ostatni i najbardziej jaskrawy dowód opozycyjnego nastroju mieszczaństwa.

Swego czasu organ niegdyś Katkowa „Moskowskija Wiedomosti“, gdy już rewolucya miała się ku końcowi, wyśmiewał złudzenia postępowej Rosyi, i zapewniał, że po wiośnie pierwszych nadziei, skwarnem lecie walk rewolucyjnych, jesieni upadku reformacyjnych zamiarów, nastąpić musi zima — „długa, ale zdrowa rosyjska zima“. Przepowiednie się sprawdziły. Zima w Rosyi trwa już rok siódmy i mrozi wszelkie jaśniejsze porywy. Lecz kalendarz w miejscu nie stoi, i najdłuższa nawet zima wieki całe ostać się nie może. Byłoby niewątpliwie złudzeniem, gdyby się już dziś, używając porównania organu Katkowa, widziało w państwie carów silne działanie ożywczych promieni wiosennych. Mija już jednak pora najtęższych mrozów, przypominając, że wszystko musi mieć swój koniec. *J. K.*

Katastrofa balonu.

Po katastrofie morskiej, a mianowicie po strasznym pożarze na okręcie „Volturno“, nastąpiła jeszcze straszniejsza katastrofa pod ziemią w angielskiej kopalni węgla „Universal“, a wczoraj rano wydarzyła się katastrofa powietrzna, której ofiarą padło 27 osób. Widownią tej katastrofy było pole lotnicze w Johannisthal pod Berlinem, gdzie zniszczony został balon Zeppelina „L. II“.

Katastrofa ta wywołała w Niemczech tem większe wrażenie, że koło Helgolandu przed 5 tygodniami zniszczony został skutkiem wybuchu balon Zeppelina „L. I“. Aeronautyka zarówno w dziedzinie balonów, jak w dziedzinie aeroplanów, czyni ogromne postępy, a loty próbne odbywają się bardzo intenzywnie, czasem nawet zbyt pospiesznie, bez należytego przygotowania. Stąd katastrofy, nieuniknione zresztą przy wszystkich środkach ruchu, jak koleje, żegluga wodna i żegluga powietrzna, zaczynają coraz więcej wydarzać się w świecie. Każdy człowiek bez względu na narodowość, ubolewa nad wczorajszą katastrofą, zwłaszcza, że jakiś los zawistny prześladuje konstruktora tych balonów, sędziwego hr. Zeppelina.

Balon „L. II“ był największym i pod względem technicznych szczegółów najdoskonalszym statkiem powietrznym tego typu. Dlatego też znajdowała się w łodziach jego też znaczna liczba osób, które padły ofiarą katastrofy. Dnia 2 września b. r., podczas ćwiczeń marynarki na pełnem morzu, zniszczony został balon Zeppelina „L. I“, przyczem zginęło 15 osób. Był to pierwszy wypadek, że przy katastrofie balonu Zeppelina zginęli ludzie.

Wczoraj na polu lotniczem w Johannisthal liczba ofiar była prawie dwa razy tak wielka, wynosi bowiem 27. Zginęli także członkowie komisyi, która wyznaczona została przez zarząd niemieckiej marynarki wojennej do zbadania nowego balonu podczas próbnej jazdy. Zginął prezes komisyi kapitan korwety Behnisch, tudzież kapitan Gluth, delegat fabryki Zeppelina.

W ciągu lat Zeppelin zbudował 17 balonów systemu sztywnego. Z tej liczby uległo rozmaitym katastrofom 9 balonów, dwa zostały zdemontowane, a 6 znajduje się w ruchu. Z tych 6 balonów posiada armia niemiecka 3, zaś 3 służą do prywatnego przewożenia podróżnych. Balony Zeppelina posiadają największą szybkość i mogą udźwignąć największe ciężary, ale są zbyt zależne od warunków atmosferycznych.

Hr. Zeppelin dowiedział się o katastrofie przypadkowo na dworcu kolei w Monachium, dokąd przybył z Friedrichshafen, ażeby się udać na uroczystości pod Lipskiem. Idąc przez peron, spojrzał na rozłożony za oknem dystrybucyi osobny dodatek dziennika „Münchener N. Nachrichten“ i z niego dowiedział się o katastrofie. Hr. Zeppelin do głębi wzruszony powrócił natychmiast do Friedrichshafen.

Balon „L. II“ rozpoczął próbne loty dnia 21 września b. r. Miał 150 metrów długości, 16·5 metra szerokości, zaś 4 jego motory posiadały siłę 800 koni. Wobec dawniejszych balonów „L. II“ wykazywał liczne ulepszenia techniczne. Armia niemiecka obok balonów Zeppelina posiada również balony systemu Parsivala. Oddawna fachowcy kruszą kopię w obronie tych systemów. Obecnie dwie ostatnie katastrofy zaszkodziły Zeppelinowi w opinii publicznej, aczkolwiek fachowcy i tę sprawę będą traktować naukowo.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Berlin, 18 października.

Katastrofa Zeppelina „L. II“ wywołała tu ogromne przygnębienie. Jestto bowiem największa z katastrof, których ofiarą padło już 10 balonów Zeppelina.

Przy wznoszeniu się balonu motory nie chciały funkcyonować, tak że fachowcy radzili, aby wzlotu nie urządzać. Ktoś jednak naprawił dorywczo motory, poczem balon wzniósł się bardzo szybko w powietrze na wysokość 300 m. Nagle zauważono w powietrzu wielki ogień i usłyszano ogromny huk. W tej samej prawie chwili posypały się na ziemię tysiące strzępów z balonu. Równocześnie spadły, z przerażającym łoskotem, motory wraz z aluminiowym szkieletem balonu. W chwili, gdy szczątki balonu spadały, dwaj oficerowie chcieli wyskoczyć z gondoli, zostali jednak przygnieceni motorami i wprost rozpłaszczeni. Żołnierze, odbywający w pobliżu ćwiczenia, pospieszyli natychmiast na miejsce katastrofy, ale wszelka pomoc była już wykluczona. Nikt już nie żył, z wyjątkiem pułkownika Bleula, który niebawem również zmarł.

Kronika powstania 1863-64 roku.

18 października.

Jazda Kozłowskiego alarmuje nocą załogę Lublina (L.).

19 października.

Moskale napadają na połączone oddziały Kończy, ks. Mackiewicza i Pawła Stanlewicza pod Świętobrościem (Kow.) i zadają mu klęskę; w krwawej tej walce ginie Stanlewicz wraz z 25 innymi.

Kronika.

Kraków, 18 października.

Budowa gmachu akademii górniczej w Krakowie. Wczoraj otwarto w starostwie krakowskiem plany, nadesłane w sprawie budowy gmachu akademii górniczej w Krakowie. Planów takich nadeszło 20. W najbliższy czwartek odbędzie się w magistracie krakowskim pełne posiedzenie członków sądu konkursowego, na którem będą rozpatrywane nadesłane plany.

Deputacya Izb lekarskich krakowskiej i lwowskiej wyjechała wczoraj do Wiednia w celu dalszych starań u rządu i w Kołach parlamentarnych w sprawie rozdziału ryczałtu rocznego 50.000 K dla wdów i sierót po lekarzach na poszczególne kraje.

Raut „Strzelca“ odbędzie się w Krakowie w Starym Teatrze w niedzielę 9 listopada. W programie: śpiew, deklamacya, tańce. Bliższe później.

Sprawy miejskie. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej Rady miasta zatwierdzono wnioski odnoszące się do powiększenia inwentarza miejskiej fabryki płyt betonowych. Poczem załatwiono sprawę zakupna samochodu ciężarowego dla celów biura drogowego. Dalej zatwierdzono projekt i kosztorys uporządkowania nawierzchni drogowej w ulicy Cieszyńskiej i Mazowieckiej na Krowodrzy. Nadto zatwierdzono projekt i kosztorys skrzyżowania się ulicy Lubicz z ulicą Pawią i Andrzeja Potockiego. Wzdłuż drogi prowadzącej z Zakrzówka do Kobierzyna uchwalono postawić w miejscach zagrażających bezpieczeństwu publicznemu baryery. W końcu przyjęto wnioski odnoszące się do przejęcia na utrzymanie gminy nawierzchni drogowej w ulicy Kraszewskiego w Półwsiu Zwierzynieckiem.

Piśmienny egzamin wydziałowy rozpocznie się w Krakowie przed komisyą egzaminacyjną dnia 28 października o g. 8 rano w seminaryum naucz. męskiem, zaś egzamin ustny dnia 4 listopada. Termin wnoszenia podań do Rady szkolnej kraj. upływa z dniem 24 b. m.

Muzeum historyczne medycyny i farmacyi polskiej, zostające pod opieką wydziału med. U. J., gromadzi przedmioty, dotyczące nauki i zawodów: lekarskiego, farmaceutycznego i aptekarskiego. Dotychczasowe zbiory obejmują przeszło ośm tysięcy różnych przedmiotów i znajdują w Klinice medycznej U. J. (Kopernika 15) w tymczasowym zarządzie prof. W. Jaworskiego, dokąd dary ofiarowane dla Muzeum uprasza się przesyłać. Najmniejszy nieraz przedmiot, dziś uważany za nic nie znaczący, może nabrać w przyszłości dużej wartości historycznej, a przechowany w Muzeum zostaje zabezpieczony od zagłady.

Muzeum gromadzi przedmioty od najdawniejszych czasów, aż do dnia dzisiejszego. Dzieła lekarskie i farmaceutyczne, drukowane i pisane przez autorów Polaków, odbitki prac, czasopisma lekarskie i aptekarskie, artykuły i wzmianki lekarskie i farmaceutyczne w czasopismach politycznych i innych, statuty towarzystw i Izb lekarskich i aptekarskich, sprawozdania z ich działalności, jakoteż ze zjazdów i wieców lekarskich. Odezwy, bilety, recepty, świadectwa, dyplomy, adresy, upominki, korespondencye, listy pochwalne, odznaczenia, ordery, medale. Plany i opisy szpitali, zdrojowisk i zakładów leczniczych polskich, stare inwentarze, rozporządzenia władz sanitarnych, partactwo lekarskie i t. p. Portrety, sztychy, fotografie poszczególne i zbiorowe ich rodzin. Przyrządy, modele i preparaty pomysłu lekarzy i aptekarzy Polaków i t. p.

W Czytelni kobiet im. Słowackiego, Rynek 6, I. piętro odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. odczyt p. t. „O podniesieniu moralności“. — Początek punktualnie o godz. 6·30 wieczór. Po odczycie dyskusya. Temat na czasie, powinien zgromadzić tak członków, jak i gości, którzy będą mile widziani.

Pamiętnik zjazdu kobiet polskich, który odbył się w dniach 10 i 11 maja b. r. w Krakowie, opuścił świeżo prasę i jest do nabycia w „Gościnie“ (biuro porady dla Polek) ulica Straszewskiego l. 25, I piętro.

Trzeci poranek muzyczny Uniwersytetu Ludowego został z powodu uroczystości ku czci ks. Józefa Poniatowskiego odłożony z dnia 19 b. m. na 26. Poranek ten, poświęcony będzie twórczości Feliksa Mendelssohna. Wykład o Mendelssohnie wypowie dr J. Reiss. Koncert skrzypcowy wykona dr Apte. Trio fortepianowe D-moll wykonają pp.: Biskupska, Szaleski i Sitko. Pieśni bez słów „Variationsserienses“ i „Bonro capriccioso“ odegrają na fortepianie pp.: Wanda Nowakówna i Karolina Kowalska. Poranek odbędzie się w sali Kinoteatru „Uciecha“, ul. Starowiślna. Bilety w cenie 80 hal. (dla członków U. L. 40 hal.) do nabycia wcześniej w Czytelni U. L. (Szewska 16).

Wyścig o mistrzestwo Galicyi na 100 klm Staraniem krakowskiego klubu cyklistów i motorzystów urządzony zostanie w niedzielę dnia 26 b. m. bieg o mistrzostwo Galicyi na 100 klm., na drodze Kraków—Chełmek i z powrotem. Bieg wypuszczony zostanie o godz. 10 przed południem. Wpisowe po 5 K od siodła. I-szemu szarfa, II, III i IV żetony pozłacane srebrne, oprócz tego nagrody czasowe dla tych, którzy przebędą tę przestrzeń w 5 i pół godziny. Wpisowe przyjmują firmy Karol Jarosz Rynek l. 14 i E. Kluska Grodzka l. 61 do soboty dnia 25 b. m. Wydział klubu najuprzejmiej zaprasza wszystkie kluby i oddziały kolarskie do wzięcia udziału w tym biegu.

Miejska sprzedaż mleka w Krakowie. Dnia 20 b. m. otwiera mleczarnia miejska w Krakowie ósmy sklep w domu pod l. 1 przy ul. św. Gertrudy dla sprzedaży nabiału i pieczywa.

Obecnie ma mleczarnia miejska następujące miejsca sprzedaży: przy placu Jabłonowskich l. 17, ul. Szpitalnej l. 21, w Dębnikach, Rynek główny l. 17. przy ul. Łobzowskiej l. 6, przy ul. Lubicz l. 32, przy ul. Karmelickiej l. 21, przy ul. Tadeusza Kościuszki l. 32 w Półwsiu Zwierzynieckiem, przy ul. św. Gertrudy l. 1.

Oprócz tego mleczarnia ma następujące stragany: w Rynku głównym, na placu Słowiańskim, na placu Wielopole, na placu Wolnica.

Cena mleka za 1 litr wynosi: mleko pełne 24 hal., z dostawą do domu 26 h., zbierane 10 hal., kwaśne 12 hal., śmietana słodka 72 hal., kwaśna 96 hal., kremowa 2 kor. 40 hal., maślanka 10 h., masło deserowe za 1 klg. 3 kor. 60 hal., stołowe za 1 klg. 3 kor. 20 h., ser zwyczajny 48 hal. za 1 kilogram.

Kradzież na dworcu kolejowym. Wczoraj po południu aresztowała policya 39-letniego robotnika, Jana Juszczyka, za kradzież kufra podróżnego z rzeczami panu I. G.

Z kroniki podgórskiej. (Naprawa mostu. — Ruch budowlany).

Stary most podgórski jest w stadyum naprawy. Naprawiono już w zupełności część lewą mostu przez wymienienie zmurszałych i nadgniłych desek na nowe dębowe. Naprawiono także chodnik drewniany na moście, tak, że pozostaje tylko do naprawy część prawa mostu. W przyszłym tygodniu rozpocznie się ruch kołowy i pieszy po lewej stronie naprawionego mostu. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę odpowiednim władzom, by dopilnowały ogłoszonego swojego czasu rozporządzenia, na podstawie którego należy jechać powoli most, a ciężarowe wozy powinny być skierowane na III most. Niestety niektórzy woźnice nie stosują się do tych przepisów i bezkarnie jeżdżą sobie przez most, urządzając istne wyścigi.

Mimo przesilenia finansowego w Podgórzu rozpoczęto kilka nowych budowli. Na Krzemionkach, jak już pisaliśmy, rozpoczęto budowę gimnazyum, prócz tego przystąpiono do robót wstępnych około budowy kilku gmachów prywatnych. Wniesiono także kilka zawiadomień do budownictwa miejskiego w Podgórzu o pozwolenie na przebudowę kilku starych kamienic i nadbudowę piąter.

P. T. E. Dnia 12 b. m. odbyły się w Rzeszowie pod przewodnictwem dyr. Okołowicza narady kierowników biur pośrednictwa pracy P. T. E. — Ze spraw, będących na porządku dziennym, a dotyczących akcyj biur tych w przyszłym sezonie, najwięcej uwagi poświęcono kwestyi pośrednictwa pracy wewnątrz kraju, zapomocą którego P. T. E. stara się przyczynić, aby jak najmniej robotników zmuszonych było poszukiwać zarobku zagranicą. Tegoż dnia wieczorem w sali Sokoła wygłosił dyr. Okołowicz publiczny odczyt na temat „Wychodźtwo i zadania polskiej polityki emigracyjnej“ z przeznaczeniem dochodu na cele oświaty polskiej na obczyźnie, poczem w lokalu T. S. L. odbyła się konferencya w sprawie zorganizowania w Rzeszowie Koła P. T. E. W skład komitetu, jaki utworzył się dla poczynienia kroków przygotowawczych, weszli pp. dr Gołogórski, prof. Maryniak, dr Marchet, prof. Pęckowski, prezes Koła T. S. L., Polak, sekretarz gminny, dr Wilusz, I. Zabłocki, sekr. zarządu Tow. Kółek roln.

Zjazd adwokatów polskich odbędzie się we Lwowie dnia 7 czerwca 1914 r.

Nowe tytuły lekarzy kolejowych. Ministerstwo kolei nadało lekarzom, pozostającym w służbie kolei państw. na podstawie zawartych z nimi kontraktów, służbowy tytuł: „starszy lekarz kolei państw.“ Stosownie do poborów urzędników kolei 10, 9 lub 8 rangi, przyznano lekarzom tytuł: „starszy lekarz kolei państw. 3, 2 lub 1 klasy.— Tym lekarzom, którzy pobierają płacę urzędników kolejowych 7 rangi przyznano tytuł: „konsulent kolei państw.“ Nowo przyjęci lekarze, którzy po upływie jednego roku otrzymają płacę pewnej rangi urzędników, noszą tytuł: „prowizoryczny lekarz kolei państw.“

Napady bandytów. Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj w nocy w Młocinach (pod Warszawą) do mieszkania Jana Czarneckiego zapukali jacyś nieznajomi, mówiąc: „Proszę otworzyć. Policya“. Nie podejrzewając podstępu, Czarnecki otworzył — i do mieszkania wtargnęli czterej uzbrojeni w rewolwery bandyci, żądając pieniędzy i w razie odmowy grożąc śmiercią. Gdy mimo pogróżek Czarnecki odmówił, opryszkowie pobili go, zrabowali 10 rs., wystrzelili dwa razy w powietrze i umknęli.

Na jadących dwukonną bryczką z Woli Piaskowej w powiecie grójeckim do Warszawy Piotra Kozubka i Józefa Krasuckiego napadło w pobliżu Piaseczna pięciu uzbrojonych w pałki i noże bandytów. Opryszkowie zatrzymali bryczkę i zażądali pieniędzy, gdy zaś spotkała ich odmowa, poranili jadących nożami, wyrzucili ich z bryczki, wsiedli do niej i odjechali. Ranni z trudem dowlekli się do Piaseczna, gdzie im udzielono pierwszej pomocy lekarskiej.

Zmarli:

Włodzimierz **Leszczyński**, emerytowany nadrewident kolei państwowych, zmarł w Samborze w 64 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 19 o g. 3 po południu.

Składki. Dla W. P. i J. A. złożyła R. R. 2 K.

Mianowania. I przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycieli w szkołach średnich: Iz. Kardasza w gimn. VIII we Lwowie, Ant. Drwięgę w Dębicy, J. Lipnickiego w Złoczowie, W. Glińskiego, zast. n. gimnastyki w gimn. w Łańcucie, E. Hamerskiego w Drohobyczu, E. Doubrawę w Stanisławowie, Ant. Mateis w Łańcucie, P. Szewczyka w Tarnopolu, S. Komara w Nowym Sączu. ks. L. Klementowskiego i Br. Falińskiego w Tarnopolu, H. Lewickiego w Stanisławowie, ks. Richtera w gimn. IV we Lwowie, T. Rudnickiego w Przemyślu; zamianowała Jana Peczaka zast. naucz. w sem. naucz. m. w Kętach; przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: J. Gorczyńskiego z Buczacza do Stanisławowa, dr Seinfelda ze Stanisławowa do Sokala, W. Męcińskiego z Przemyśla do Dębicy, T. Smułkę z Tarnopola do Brzeżan, dr St. Łabendzińskiego z gimn. VII do gimn. Franciszka Józefa we Lwowie.

Rada szk. kraj. zamianowała K. Tokarskiego zast. n. w sem. n. m. w Stanisławowie; w szkołach ludowych: J. Strutyńskiego naucz. 4 kl. szk. w Knihininie, L. Łysiaka naucz. wydz. w Stanisławowie, W. Grylównę n. 5 kl. szk. w Wojniczu, H. Sobolewską i T. Czuleńską w Bohorodczanach; N. Madulską naucz. 4 kl. szk. w Tarnopolu, N. Woszczyńską w Buczaczu, T. Frankowskiego w Ciężkowicach, J. Czorską w Bobowej, S. Hałasównę w Turtakowie; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jastrzębskiego w Wróblowicach, M. Dolinkę w Lisowicach, S. Masłonia w Brzeźnicy, A. Gołąba w Myślachowicach, J. Popiela w Dołnopolu.

Z kalendarza. W sobotę 18 października: Łukasza ewang. i Tryfonii; w niedzielę 19 października: Jana Kant. P. K. P.; w poniedziałek 20 października: Przen. św. Wojc. i Ireny.

Wschód słońca dnia 18 października o godz. 6 m. 07, zachód o godzinie 4 min. 42; długość dnia godzin 10 m. 35.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dn. 17 października termometr doszedł od — 0·4 do + 11·2 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 18 października o godz. 7 rano stan barometru 749·7 mm., termometru + 0·7 C.; cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 7° Cels. Wiatr wschodni, niebo jasne.

Prognoza: Pogoda.

Z uniwersytetu ludowego.

W sobotę o godz. 7 Doc. dr W. Radecki: Metody współczesnej psychologii.

W niedzielę o godz. 11 w sali „Uciechy“ Poranek muzyczny; o godz. 3 (dla dzieci) Z biegiem Wisły; o godz. 7 Wieczorek Wyspiańskiego.

W poniedziałek o godz 7 Doc. dr W. Radecki: Metody współczesnej psychologii.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę o godz. 4: „Książę Józef“; wieczór: „Tajemnica“.

W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Książę Józef“.

W poniedziałek: „Warszawianka“ i „Sędziowie“.

We wtorek: „Tajemnica“.

We środę: „Książę Józef“.

We czwartek: „Tajemnica“.

W piątek: „Piękna żonka“.

W sobotę: „Szkoła feministek“.

Repertoar Teatru Turskiego.

Łańcut 19 b. m. „Wojna z babami“.

Jarosław 20 b. m. „Wojna z babami“.

21 b. m. „Konkury Antka“.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę w południe uroczysty poranek ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu księcia Józefa Poniatowskiego po poł.: „Krakowiacy i Górale“; wieczór: „Straszny dwór“.

Dział ekonomiczny.

* **Zniżka taryfowa.** Ministerstwo kolei przyznało dla kolei żelaznych i żeglugi dodatkowo 50 proc. zniżkę kosztów przewozowych przy wszystkich gatunkach superfosfatów. Zniżka ta wchodzi w życie z dniem 1 października b. r. i pozostaje w mocy aż do odwołania, jednakże najdalej do 30 kwietnia.

* *Telefon z Bukaresztem.* Ponieważ próbne rozmowy, odbyte w ostatnich dniach między Lwowem i Krakowem z jednej a Bukaresztem z drugiej strony, wypadły zadowalająco, przeto zostały uruchomione centrale telefoniczne we Lwowie i Krakowie do przyjmowania zgłoszeń na rozmowy z Bukaresztem. Opłata wynosi za 3 minutową zwykłą rozmowę między Lwowem a Bukaresztem 4 K 50 hal., między Krakowem a Bukaresztem 5 K 50 h.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 17 października.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 22·40 do 23·40; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 15·60 do 19·40; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 14·20 do 16·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 16·30 do 17·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 19·20 do 20·70; tatarka od 19·50 do 20·40; groch 24·50 do 34·—; fasola od 24·50 do 31·—; soczewica od 46·— do 50·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 8·80 do 10·—; koniczyna pastewna od 8·80 do 10·—; słoma od 5·— do 5·60; rzepak zimowy 28·50 do 29·50; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 78·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 4·— do 5·—; jaja za kopę 5·— do 5·40; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·30; ser za 1 kilogram 0·60 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od —·20 do —·24.

Z powodu świąt żydowskich targ na zboże nie odbył się.

Uroczystości księcia Józefa.

Kraków, 18 października.

Wspaniała jesienna pogoda dobrą jest wróżbą dla rozpoczynających się dzisiaj w Krakowie uroczystości Poniatowskiego. Silniejszy ruch daje się odczuwać po ulicach i w Rynku.

Przyjazd gości na uroczystość jutrzejszą rozpoczął się już dzisiaj. Na ulicach widać liczne grupy przybyłych gości, którzy zwiedzają pamiątki Krakowa. Są to przeważnie goście z Królestwa Polskiego i z Poznańskiego.

Tow. dziennikarzy i literatów na Rzeszę niemiecką wydelegowało na uroczystości Poniatowskiego członka swego zarządu red. Adama **Poszwińskiego**. Reprezentuje on zarazem „Dziennik Kujawski“, wychodzący w Inowrocławiu.

Z **Warszawy** przybyli: książe Seweryn **Czetwertyński**, prezes Tow. rolniczego; p. Władysław **Bukowiński**, redaktor „Sfinksa“, Wanda **Stępowska**, przew. klubu wioślarek, p. Henryk **Mościcki**, znany historyk i w. i.

Udział Sokołów śląskich.

W jutrzejszym zlocie wezmą także udział sokole gniazda ze Śląska austryackiego. Wyjazd z Cieszyna nastąpi dzisiaj po południu, przyjazd do Krakowa dzisiaj wieczorem o godzinie 9 minut 45. Kwatery dla Sokołów śląskich wyznaczono w gmachu Sokoła krakowskiego, dla skautek i drużyn w gmachu szkoły żeńskiej przy ul. Zielonej l. 21.

Pochód.

Do udziału w pochodzie redakcya „Małego Światka“ nawołuje swoich czytelników. Punkt zborny dla nich jutro o godz. 10-tej w szkole im. św. Jadwigi przy ul. Loretańskiej, obok kościoła Kapucynów.

Zarząd IX Koła T. S. L. im. Królowej Jadwigi donosi, że dzieci członków Koła pójdą w pochodzie z wieńcem. Punkt zborny na Błoniach, w miejscu przeznaczonem dla T. S. L.

Zlot Sokołów.

Wyekwipowanie Sokołów na zlot jutrzejszy jest całkowite, to znaczy mundur polowy, plecak, manierka, kubek, w plecaku menażka, nóż, widelec, łyżka i pożywienie. Każdy Sokół będzie miał odznakę miejscowości i opaskę czerwoną na kapeluszu.

Szczególny nacisk kładzie kierownictwo zlotu, oprócz ćwiczeń polowych, na udział kobiet tak w ćwiczeniach gimnastycznych, jak w służbie samarytańskiej. Oddziały samarytańskie kobiece wezmą obowiązkowy udział w uroczystym pochodzie.

Przedstawienie w „Pracy“.

Stow. „Praca“ urządza jutro dwa przedstawienia „Przekupki warszawskiej“ Ad. Bełcikowskiego, jedno o 3 p. p., drugie o 6 i pół wieczorem. Przedstawienia odbędą się w sali domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37.

Obchód we Lwowie

rozpocznie się odczytami dzisiaj wieczorem. Jutro rano odbędzie się nabożeństwo w katedrze, w południe otwarcie „Wystawy jubileuszowej ku czci księcia Józefa Poniatowskiego“ w Kamienicy Królewskiej, Rynek 6, następnie „Uroczysta akademia“ w teatrze miejskim ze słowem wstępnem posła Rutowskiego i odczytem dr Adama Skałkowskiego.

Obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego urządziło w **Berlinie** Tow. Narodowe Wzajemnej Pomocy we wschodniej części miasta przy Strassmannstr. 32. Po wspólnem odśpiewaniu pieśni i zagajeniu obchodu przez prezesa Towarzystwa p. **Mańkowskiego**, miał członek Komitetu politycznego p. W. **Żak** dłuższy wykład o życiu i czynach księcia Poniatowskiego jako bohatera narodowego, za który zebrani podziękowali mu gorącemi oklaskami. Podobały się następnie popisy muzyczne syna p. Żaka na skrzypcach i córki p. Szczyrbickiego na fortepianie oraz deklamacya p. Szymanowskiego. Wreszcie uchwalono wziąć także udział w obchodzie jubileuszowym w Lipsku i jako delegata Tow. wysłać p. Żaka. Wspólnym śpiewem zakończono piękną uroczystość, która uczestnikom jej w miłej pozostanie pamięci.

Zakaz obchodu Poniatowskiego w Lipsku. Jak już donieśliśmy, policya w Lipsku zakazała urządzenia obchodu publicznego na cześć ks. Józefa Poniatowskiego. Z tego powodu komitet polski ograniczyć się musi do tego, że dzisiaj, 18 paźdz., u stóp pomnika Poniatowskiego złoży wieniec.

Informacyę tę zaopatrzyła redakcya „Dziennika Berlińskiego“ następującemi, bardzo trafnemi uwagami:

„Zakaz policyi lipskiej, wydany niewątpliwie pod presyą Berlina, tak rządu właściwego jak pobocznego, przynosi srom i wstyd nikomu innemu, jak decydującym instytucyom w Królestwie saskiem. Cały świat prawdziwie cywilizowany i etycznie czujący, potępi surowo ten brak pietyzmu i wdzięczności dla bohatera, ostatniego rycerza bez skazy, który był ministrem wojny króla saskiego, jako wielkiego księcia warszawskiego, i naczelnym wodzem wojsk polskich, walczących od czasu utworzenia Księstwa Warszawskiego obok wojsk saskich pod znakami Napoleona. Różnica między niemi zachodziła tylko w tem, że wojsko polskie pozostało razem ze swoim bohaterskim wodzem wierne Napoleonowi także w nieszczęściu, podczas gdy Sasi, idąc za przykładem popełnionej już przedtem zdrady Prusaków, a następnie Bawarów, opuścili go zdradziecko w bitwie pod Lipskiem i przeszli na stronę sprzymierzonych, oczywiście dlatego, że ci okazali się silniejszymi.

„Mimo to mieli Sasi i po dokonanej zdradzie kult dla bohaterskiej postaci księcia Józefa, który jako obrońca tyłów cofającej się armii Napoleona, znalazł śmierć w bystrych nurtach Elstery, pozwolili wojsku polskiemu wystawić tam w pobliżu miejsca bohaterskiego jego zgonu piękny pomnik, do dziś istniejący, a miasto Lipsk długie lata dbało o ten pomnik. Saksonia królewska, której dwóch elektorów zasiadało na tronie Polski, stała się następnie przytułkiem dla emigracyi polskiej po r. 1831 i 1863, która, korzystając z udzielonej jej gościnności odwdzięczała się ze swej strony znacznemi materyalnemi ofiarami. Dziś pod wpływem szowinizmu zdziczała i ona i przerwała zupełnie nić, łączącą ją z Polską, która dla Saksonii doprawdy nie była stroną biorącą, tylko dającą. Dziś odmawia Saksonia rodakom bohaterskiego rycerza polskiego prawa urządzenia publicznego obchodu na cześć jego w setną rocznicę jego zgonu. Srom i wstyd nie nam, lecz jej!“

Otwarcie Wystawy pamiątek po ks. Józefie Poniatowskim.

Kraków, 18 października.

Uroczystości związane z obchodem jubileuszu księcia Józefa rozpoczęły się dziś w południe, stosownie do ułożonego programu, otwarciem wystawy historycznej pamiątek po księciu Józefie Poniatowskim, urządzonej w pałacu Tow. sztuk pięknych.

O godzinie 12 w południe zgromadzili się w głównej sali pałacu sztuki członkowie prezydyum i dyrekcyi Tow. sztuk pięknych, członkowie komitetu wystawy, przedstawiciele miasta z prezydentem drem Leo na czele, delegaci miejscowi i zamiejscowi zaproszeni na uroczystość, wybitni obywatele, świat artystyczny i literacki.

U stóp okolonego zielenią i ustawionego pod ścianą główną naprzeciw wejścia w apoteozie biustu ks. Józefa, przemówił przewodniczący komitetu wystawy, znany artysta-malarz p. Wincenty **Wodzinowski**.

W krótkich, ale jędrnych słowach zaznaczył mowca zasadniczą różnicę obchodu chwalebnego zgonu ks. Józefa ze świętem, jakie obchodz

świat polityczny, sławiący zwycięstwo pod Lipskiem. Dla Polaków rocznica ta jest dniem jednej z najpiękniejszych pamiątek w dziejach, aktem pietyzmu dla przedstawiciela sławy imienia polskiego. Naród, który takie wydał postacie i w taki sposób czci po nich pamiątki — nie zginie.

Ogłaszając wystawę za otwartą, mowca zakończył słowami:

„Niechże te nieme świadki z przed stu laty będą łącznikiem między dzisiejszymi, a przyszłymi laty, które uścielą lepszą przyszłość Ojczyźnie.

Po ogłoszeniu otwarcia wystawy udali się wszyscy goście i uczestnicy na zwiedzanie tejże, przyczem sekretarz Tow. sztuk pięknych, st. radca górniczy p. Leonard Lepszy, udzielił obecnym wyjaśnień.

Wystawa, rozmieszczona w pięciu salach, przedstawia się imponująco. Komitet urzędujący prawdziwie zaskoczonym został nadmiarem zgłoszeń od instytucyj publicznych, a przeważnie od osób prywatnych i gdyby nie był z powodu braku miejsca zmuszonym wielu zgłoszeniom odmówić przyjęcia, rozmiary wystawy byłyby wzrosły w dwójnasób.

Zatarg Austryi z Serbią.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 18 października.

Austrya przeciw Serbii.

Wiedeń. Hr. Berchtold był wczoraj na długiem posłuchaniu u cesarza w sprawie nowych kroków, jakie prawdopodobnie będą dzisiaj podjęte w Belgradzie, i to w bardzo energicznej formie w sprawie wycofania wojsk serbskich z Albanii.

Stanowczy krok Austryi.

Wiedeń. Zapewniają, że najpóźniej jutro nastąpi stanowczy krok Austryi w Belgradzie. Nie wiadomo, czy już przy tej sposobności poseł austryacki określi ściśle termin, do którego wojska serbskie mają być wycofane z Albanii. Zapewniają jednak, że jeżeli Serbia nie uczyni tego dobrowolnie, będzie do tego zmuszona.

Sytuacya poważna.

Budapeszt. Cała prasa obstaje przy żądaniu jak najenergiczniejszego postępowania wobec Serbii, która może przed ostatecznym krokiem Austryi jeszcze się namyśli. „Bud. Hirlap." sądzi, że przez zachowanie Serbii, sytuacya stała się poważną.

Pożyczka serbska.

Belgrad. Minister handlu Stojanowicz zawarł z konsorcyum francuskiem umowę o zaliczkę 30 milionów koron.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 18 października.

Afera kanadyjska.

Wiedeń. Dzisiaj w południe policya zarządziła urzędowe zamknięcie wszystkich biur generalnej reprezentacyi Towarzystwa „Canadian-Pacific" w Wiedniu. Policya zabrała wszystkie księgi, korespondencye i zawiesiła ruch.

Tak samo we wszystkich filiach Towarzystwa w całej monarchii wstrzymano ruch.

Zmiana w poselstwach austryackich.

Wiedeń. Dotychczasowy kierownik Biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych Kania, przeciw któremu wdrożono w ostatniej sesyi parlamentu z kilku stron silną kampanię, zamianowany został posłem w Meksyku. Kierownictwo biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych obejmuje radca dworu Montlong.

Dotychczasowy poseł austryacki w Cetynii bar. Giessl przeniesiony będzie na stanowisko posła austryackiego w Bukareszcie.

O ugodę czesko-niemiecką.

Praga. Komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej przyjął wczoraj do wiadomości sprawozdanie posła Kramarza o konferencyach wiedeńskich. Uchwalono starać się o przyspieszenie rokowań ugodowych.

Tutejsza Izba handlowa, giełda, jako też inne korporacye, w dalszym ciągu uchwalają enuncyacye, oświadczające się za ugodą.

Panama węgierska.

Budapeszt. Opozycya uchwaliła zażądać zwołania posiedzenia Sejmu dla omówienia afery z kasynem gry na wyspie św. Małgorzaty.

Mandat po Beblu.

Hamburg. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu w miejsce ś. p. Bebla wybrany został 17.500 głosami redaktor Otto Stolten, socyalny demokrata.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork. Jak depesza z San Juan del Sur w Nikaragwie donosi, nawiedziło trzęsienie ziemi miasta Minagoa, Masaja i Granada. Ludność w panice opuściła domy i obozuje pod gołem niebem.

O uruchomienie Sejmu.

(Telefonem).

Lwów 18 października.

Dzisiaj przed południem odbyła się w gmachu sejmowym narada marszałka i namiestnika z przedstawicielami partyi ludowej, którzy oświadczyli, że domagają się załatwienia najpierw reformy wyborczej, a potem sanacyi finansowej.

Ludowcy obstają przy projekcie blokowym i są przeciwni wszelkim innowacyom; sprzeciwiają się proporcyonalności w kuryi wiejskiej na zachodzie i żądają odpowiedniej ilości mandatów w kuryi miejskiej.

Lwów, 18 października.

Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej klubu ukraińskiego. Postanowiono jednogłośnie nie zgodzić się na zwołanie Sejmu, dopóki nie przyjdzie najpierw do porozumienia w sprawie reformy wyborczej.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 18 października.

Wielki dar dla Muzeum Narodowego. Donieśliśmy już o darowaniu Muzeum Narodowemu w Krakowie cennych zbiorów wschodnich przez byłego dyplomatę austryackiego p. Antoniego Grubissicha de Keresztur. Wśród zbiorów znajdują się pierwszorzędne unikaty japońskie w meblach, porcelanie, bronzie, tkaninach, haftach obrazach, dalej wykopaliska punickie, rzeźby, figurki, szkło i t. p., wreszcie wykopaliska z Tunisu. Zbiory p. Grubissicha, uzupełnione kolekcyami Goldsteina i Kowarskiego, które już częściowo mieszczą się w Muzeum Narodowem, przy ewentualnem nabyciu kolekcyi Jasieńskiego, mogłyby razem utworzyć największy i najcenniejszy zbiór rzeczy wschodnich w Austryi. W gmachu poszpitalnym na Wawelu będzie otwarty oddział sztuki klasycznej rzymskiej i greckiej i tutaj zbiory powyższe będą umieszczone.

P. Antoni Grubissich de Keresztur jest Polakiem Ojciec jego, Dalmatyniec z pochodzenia, był generałem austryackim w Galicyi, matka jego była Polką. P. Grubissich kształcił się i doktoryzował w Krakowie. Ożeniony był z Francuzką i zastrzegł sobie, by zbiory te nazwane były zbiorami imienia Maryi hr. Pourtalles Gorgier, tj. imieniem i nazwiskiem zmarłej żony ofiarodawcy. Dyrektor Kopera odebrał te dary w Abbazyi i wysłał je do Krakowa, dokąd przybędą za kilka dni.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i wzięli udział w pogrzebie ś. p. Jana BAJERA, a w szczególności Przewielebnemu Ks. Kanonikowi Jordan-Rozwadowskiemu, jako też P. T. Duchowieństwu, składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Stary Sącz, w październiku 1913.

Rodzina.

Podziękowanie.

Powodowany szczerą wdzięcznością za wykonanie trudnej operacyi, jako też za sumienną i troskliwą opiekę w czasie choroby mojej żony, składam na tej drodze Wielmożnemu Panu Drowi SCHLANKOWI, I. asystentowi kliniki położniczej, serdeczne podziękowanie.

Edward Steindl.

Z okazyi dwudziestopięciolecia

zawsze życzliwej, sumiennej i gorliwej pracy

p. Adolfa Windholca

starszego buchaltera naszej firmy

wyrażamy Szanownemu Jubilatowi publicznie szczerą wdzięczność i pełne uznanie.

KRAKÓW, 18 października 1913.

Magazyn Uniwersalny
ROMAN DROBNER, Kraków.
p. pa. STANISŁAW DROBNER.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 października. (Giełda południowa).

Marki 117·88. Renta majowa 80·20. Renta koronowa węgierska 80·15. Akcye austr. zakł. kred. 619·50. Akcye węg. zakł. kred. 815·—. Akcye Anglobanku 335·50. Akcye Unionbanku 586·—. Akcye Bankvereinu 512·25. Akcye Landerbanku 515·— Akcye kolei państwowych 682·50. Lombardy 109·50. Akcye fabryki broni 1001. Akcye tytoniowe 859·—. Alpiny 828·50. Rima-Muranyi. 672·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 29·35. Losy tureckie 226·—. Ruble 254·50. Skoda 802·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 18 października. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 198·—. Tow. dyskontowe 183·—.

Usposobienie: dość silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 października.

4-procentowa renta rosyjska 92·70 rub.; premiówka z 1864 roku 487 — rb.; premiówka z 1866 roku 83 rb.; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 84·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 870·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 81·60 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·40 rb.; 4½ proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 86·25 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90 — rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 84·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·05 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 85·10 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 415 — rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 434·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 452·— rb.; Bank dyskontowy warszawski 442·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 267·— rb.; Lilpop 129·— rub; Rudzki 126·—. Rudzki nowe 122·50 rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 293·75 rb.; Putiłów 145·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 167 rb.; Borkowski (nowy) 160 rb.; Firley 172 do 844 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·84 Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Zyzkowice od —.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 października. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 10·61 do 10·62; pszenica na kwiecień 11·34 do 11·35; żyto na październik 7·87 do 7·88; żyto na kwiecień 8·87 do 8·88; owies na październik od 7·28 do 7·29; owies na kwiecień 7·66 do 7·67; kukurudza na maj 6·40 do 6·41.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne; piękna.

TADEUSZ ONYSZKIEWICZ.

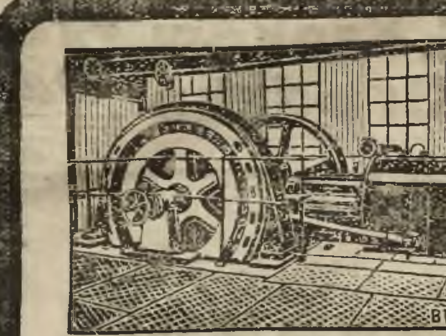
Polka u sarkofagu Księcia Józefa.

Przyszłam tu, Wodzu!... Przyszłam, wielki Duchu!...
Nie mogłam czekać... ach, nie mogłam...
Tyś już spokojny — ciało Twe bez ruchu
Nie stawi czoła nieprzyjaciół rocie...
I pod Raszynem i pod Lipskiem głucho...
Elstery nurty w karby dziś ujęte...
Śród Twoich wrogów dziś przymierze święte —
I gdzie krew lałeś, dziś ziemia jest sucha...
Wiek cały mija, cały wiek cierpienia,
Pobrzęku kajdan, szyderstw i niewoli,
W której zwycięzca nawet nie pozwoli
Uczcić należnie Twojego Imienia —
Imienia Twego — co w życia zaraniu
Kobieta-Polka z wyrazem „Ojczyzna“
Swemu dziecięciu daje ku kochaniu...
I jam jest matką i w mem sercu blizna
Niezagojona bolesnym widokiem
Wykonywanej strasznej zemsty wroga...
O! i ja, Wodzu, kiedy kornym wzrokiem
Wzrok moich synów kieruję do Boga —
Do słów modlitwy — o sen wiekuisty
Dołączam pacierz gorący i czysty,
Sen wiekuisty prochom Twym i duszy —
Prochom — co blaskiem jaśniały świetności,
Z sąsiedztwa królów niech ich nic nie ruszy!
Ty im monarszej nie ujmiesz wielkości...
I duszy Twojej pokój wiekuisty —
Twej wielkiej duszy, co jak słup ognisty
Pamięcią swoją śród narodu świeci —
A w piersi mojej taką miłość nieci
Górną, potężną, świetlaną a jasną,
Jakbym Cię znała, jakbyś żyw był przy mnie...
I niech grobowe światła tu pogasną,
I niech drżą członki przy grobowem zimnie,
I niech samotność otacza mię wokół
Pośród katakumb Wawelskiej świątnicy — —
Ja gnę kolano o kamienny cokół
Twego grobowca i jak pokutnicy
Wzrok mój i ręce wznoszę pod sklepienia
Z wołaniem w duszy: oby Pan nad pany
Narodu mego zgoił ciężkie rany,
A to — o Wodzu — dla Twego Imienia...
. . . .
Przyszłam tu... słyszysz?... tu... do Ciebie, Pepi...
Bo ja przebadam Wasz spokój ponury
Nad pogwar żywych... i tu mnie jest lepiej,
Mnie samej jednej śród Waszej purpury,
Śród Waszych koron z złota i wawrzynu —
Mnie jednej z Wami — o bohaterowie
Krwawych pól Wiednia, Racławic, Raszynu!...
. . . .
Ja sama z Tobą!... o, nie zamknę w słowie
Uczuć, co moją pierś spętały młodą,
Co mi wyssały myśli, co w mózg biją rojem...
Śród walki z życiem i życia oschłości
Stanąć przy Tobie — tu taką osłodą,
Promiennych wrażeń i rozkoszy zdrojem,
Że chwili równej — ja od mej młodości
Wczesnej nie miałam nigdy — nigdy — nigdy...
. . . .
Wodzu! czy słyszysz... tu... pod tym kamieniem,
Gdzie naród w hołdzie prochy Twoje złożył,
Gdzie co dnia schodzi z rozpacznem westchnieniem,
Iż żyłby pewnie, gdybyś Ty mu ożył —
Wodzu, czy słyszysz ojczysty dźwięk mowy?
Czy głos mej piersi tęsknotą przewiędnie
Truny?... budzi Cię ze snu?...
Może słowy
Innemi mówić tu trzeba — niewieściej
Krasy wielki hołdownik?... Czyż żądze
Zmysłów nie zetlały dotąd?... czy oko
Zgasło, czy się widokiem jeszcze pieści
Tych tam z „pod Blachy“, — którym Wódz — [Kupido
Miłosne strzały zaszczepiał głęboko?...
Stokroć szczęśliwe! — nie, iż każda płocha
Złudzeniem żyła, że „Pepi“ ją kocha,
Ale szczęśliwe, — widzę je, jak idą
Z dumą u czoła, ich chlubą z blaska
Tych Twoich źrenic, z których geniusz tryskał!..
Idą... tu... ku nam — śród pląsów i śpiewu...
Niby nadobne huryski — zalotne...
Witaj je Pepi!
. . . . . Co widzę?... wilgotne
Oczy Twych powiek... błyski pełne gniewu...
Pepi! Ty grozisz? Co groźba ta znaczy?
Niewieścich hołdów nie żądne już serce?
Zimnym na wdzięki Książe-Pan być raczy —
I te, co ongi godność swą topiły
W Twojej pieszczocie — dziś jak poniewierce...
Znikł już ich powab i czarów ich siły!
Nieszczęsne stokroć!
. . . . . Boże! — ja się mylę!
Jam w wielkim błędzie!... To gotowe męskie
Bolesnych myśli znaczone przelotem...
. . . .
Tak, w Twej ojczyźnie dziś serca motyle,
Huryski w szatach przetykanych złotem,
Pląsy i śpiewy — jak ongi w pogromie...
A gdzie zastępy — te Twoje, zwycięskie?
Bezdzietne zeszły!... I temu Ty gniewny,
Łzą wilżysz oko, iż my żyjem w sromie,
Ciałem rozdarci, rozdzierani duszą
Narodu własną i dziś hymn nasz śpiewny
Nie może pousty wzywać za katusze,
Co wróg nam zadał... Dziś my sami winni,
Lub źle czyniący, lub całkiem bezczynni...
. . . .
Ponure myśli... lecz niech Anioł Boży
Zsunie je z czoła,—niech na niem położy
Pogody znamię...
. . . . . Tak... rozjaśnił lice,
I chowaj wiarę, że naród nie padnie,
Bo są huryssy, lecz są anielice,
Którem miłość przepełna władnie...
Ona to sprawi, że z ich miękkich dłoni
Wielkiego ducha wyjdą bohaterzy,
Z pómroku mgławic jutrznia się wyłoni,
A gdy śród świtań „Zygmunt“ w spiż uderzy
I Ty się ocucisz i usłyszysz pienia
Dziękczynne ludu do Pana nad pany,
Bo zagojone będą jego rany,
I my nie zginiem — dla Twego Imienia!...

Roczna produkcya przeszło 2000 lokomobil.

HENRYK LANZ MANNHEIM

Biuro Wiedeń VIII/1, Laudongasse 9. Tel. 18881 b, międzym.



Lokomobila wentylowa o parze przegrzanej z dynamo bezpośredio połączonem.

Pat. LOKOMOBILE o przegrzanej parze

z wentylowem rozdziałem pary.

Łatwa obsługa. *Najwyższa ekonomia.*

Zastępstwo: **Maksymilian Neumann, Kraków,** ul. Wielopole 20.

Odwiedziny inżynierskie i oferty bezpłatnie.

4659 21 52

Poszukuję stróżostwa

od 1 listopada b. r. Zgłoszenia: ul. Długa l. 24, stróż Wójtowicz. 8743 3 3

Z kapitałem 25.000—30.000 K

pragnę kupić, lub przystąpić na spólnika, do jakiegoś rentownego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod **M. M. 30.000** do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, ulica Szczepańska 9. 8744 2 3

Abbazia

„Villa Peppina", Pensyonat Polski.

Na zimowy sezon pokoje z utrzymaniem 6 K dziennie — do 1 marca. Kuchnia polska, dyetetyczna, na maśle.
8676 2 6 **Polaska.**

Adwokat w Nowym Targu

poszukuje rutynowanego, szczególnie z działem hipotecznym obznajomionego **mundanta,** lub oficyanta kancelaryjnego. Posada jest zaraz do objęcia.

Tylko listowne zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **8724.** 8724 2 3

Buchaltera-bilansisty

poszukuje duże przedsiębiorstwo przemysłowe. Wymagana znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie. Oferty z wyszczególnieniem kolei życia, referencyami i warunkami, adresować pod **„M. F. 7843"** do Biura Sokołowskiego, Lwów, ul. Jagiellońska 3. 8752 2 3

Księgarnia H. Altenberga

we Lwowie

przyjmuje w każdym czasie zdolnych **agentów i agentki** do rozsprzedaży dzieł na raty. 6413 11 0

Urzędnik

instytucyi finansowej przyjmie administracyę kamienicy. 8760 2 5

Panna

obznajomiona z czynnością biura i kancelaryi adwokackiej, poszukuje odpowiedniej posady, na skromnych warunkach. W razie potrzeby **kaucya.** Zgłoszenia **„Uczciwa praca 1000"** poste rest. **Kraków 1,** *za okaz. kwitu inserat.*

Obiady

po niskich cenach, w domu i na miasto, od 12—3 godz. wydaje „Kuchnia domowa", ulica Podwale 3. — Tamże pokój frontowy kawalerski, z meblami, z utrzymaniem, każdego czasu wolny. 8620 4 4

W końcu lepsze czasy!

Wybitni profesorzy i lekarze polecają i sami używają naszego patentowanego wynalazku, który swą prostotą wszystko usuwa w kąt. Stadła otrzymują zadarmo prospekt 16 od wydawnictwa hygienicznych dzieł. (Verlag für hygienische Literatur), Wiedeń, I., Wollzeile 12.

8687 2 26

Do Nru 8478/13. 8536 3 3

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy dzierżawnej chleba i owsa od 1 listopada 1913 do 31 października 1914 odbędą się dla wojska w stacyach okręgu zaprowiantowania 1 Korpusu w Krakowie zakwaterowanego rozprawy, a mianowicie:

dla Bochni, Niepołomic i Wadowic dnia 20 października 1913 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Krakowie.

Rozprawy odbędą się o godzinie 10 przed południem.

Warunki tyczące się tychże są zawarte w obwieszczeniach leżących w celu przeglądnięcia we wszystkich stacyach i w wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie.

Zeszyty warunków znajdują się w wyżej wymienionych wojskowych magazynach zaopatrzenia, gdzie można je otrzymać bezpłatnie.

Kraków, dnia 8 października 1913.

Z c. i k. Intedentury 1 Korpusu.

„Szczery Przyjaciel"

Wydaną pod tym tytułem broszurkę, jako zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych — wysyła w kopercie zamkniętej, franko i opłatnie **po odebraniu 1 kor.**

Dr J. KAJDACSY
lekarz specyalista
Budapest, VIII., Józsefkörut 2. 8703 2 40



„Oja" lakier do paznokci

nadaje zaraz **wspaniały połysk,** który **utrzymuje się** tygodniami i każdym razem **po umyciu rąk** okazuje się **jeszcze piękniejszym.** Garnitur, obejmujący lakier do paznokci z pastą i usuwaczem lakieru **2·50 K.**

Tajemnica, aby być młodą i piękną

została odgadnięta przez proste używanie **cudownego mydła „OJA". „OJA"** jest wprost **zdumiewająco działającym** środkiem upiększającym i nadaje cerze **kwitnący koloryt. Wszelka nieczystość cery** znika. „OJA" czyni najbardziej spracowane ręce eleganckiemi, delikatnemi, czystemi i pięknemi. **Cały słoik 2 K, mały słoik 1 K. — Uważać dobrze na nazwę „OJA", gdyż nasze opakowanie jest łudząco naśladowane!** 8353 1 3

Dostać można we wszystkich aptekach, perfumeryach, drogueryach i w handlach tego rodzaju. Jeżeli gdzie niema, to wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

Parfümerie „OJA" Americ. Co. Ltd.
Wiedeń, I., Petersplatz 11.

BIURA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

dla wyrobów sukienniczych

„RAKSZAWA"

przeniesione zostały z dniem 1 października 1913 do lokalu przy ulicy Kopernika l. 18 we Lwowie, gdzie należy przesyłać wszelkie listowne zapytania i zamówienia.

FABRYKA W RAKSZAWIE WYRABIA:

Sukna grube i ciepłe, czysto wełniane, w różnych barwach na bundy podróżne, kurtki myśliwskie, na buty do polowania, nieprzemakalne, sukno powozowe i bilardowe, średniej grubości na ubrania myśliwskie i sportowe, t. zw. lodeny, sukna na mundury sokole, na stroje uroczyste, polowe i skautowe, **korty** czesankowe, t. zw. kamgarny, i szewioty na ubrania. Sukna uniformowe dla policyi miejskiej i straży pożarnych, na mundurki dla uczniów szkół średnich i t. d. **Koce** czysto wełniane w różnych wzorach i barwach dla Szpitali, Zakładów kąpielowych i wychowawczych, koce na konie, wózki i do nakrycia łóżek

PRZĘDZĘ KILIMOWĄ W RÓŻNYCH KOLORACH.

Sprzedaż sukien i koców hurtowna; z drobnemi zamówieniami należy zgłaszać się do P. T. kupców i krawców i żądać wyrobów fabryki rakszawskiej

8172 5 8 **Dyrekcya.**

KOPALNIA ZŁOTA!

Od N. Roku lub później jest do sprzedania świetnie rozwinięty interes, składający się z następujących działów: oddział żelaza i artykułów żelaznych, detaliczny i hurtowny — oddział szkła i porcelany — oddział towarów kolonialnych — pozatem zastępstwa kilku hut żelaznych, oraz innych artykułów budowlanych. — Interes ten istnieje już 35 lat w rdzennie polskiem powiecie i przemysłowem mieście Galicyi i jest jedynie tylko z powodu podeszłego wieku właściciela, który jest bezdzietnym, do sprzedania. Obrót roczny, wynoszący około 400.000 koron, może być jeszcze znacznie podwyższony. Referencye największych banków galicyjskich podane mogą być każdej chwili. Do przejęcia potrzeba około 150.000 mk. Przedsiębiorstwo to nadaje się również dla 2—3 kupców z pokrewnych gałęzi handlu, którzyby w formie spółki interes przejęli, a z absolutną pewnością znajdą wszyscy bardzo dobrą egzystencyę. Zgłoszenia pod **Cz. 1.000** przyjmuję ekspedycya „Gaz. Toruńskiej" w Toruniu. 8211 6 0

System „Fluss"

C. i k. nadw. dostawca i arcyks. dostawca

Zygmunt Fluss, Kraków

nadworna sztuczna farbiarnia, apretura i chemiczna pralnia

Specyalność! chemiczne czyszczenie na sucho i farbowanie najdelikatniejszych sukien jedwabnych — wieczorkowych.

Ceny niskie i wyborne wykonanie. :·: Zlecenie z prowincyi szybko.

W tym specyalnym dziale największa fabryka w Czechach, Galicyi, na Morawach i Śląsku.

Własne składy fabryczne: w Krakowie I. przy ulicy św. Krzyża 7, Tel. 2427, II. przy ul. Karmelickiej 10, III. Podgórze, Staromostowa 1.

Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć.

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.

7459 5 6

Elegancki pokój

z utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. — Ulica Graniczna 3, II p., na prawo. 8612 3 3

Pokoje umebl.

z centr. ogrzewaniem, do wynajęcia. — Warszawska 7. 8651 3 6

Graniczna 6, I p.

Pokoje umebl, z utrzymaniem lub bez, ceny umiarkowane. 8707 2 3

Meble antyczne

zegary, makaty i t. p., sprzedaję po cenach zniżonych i na dogodnych warunkach. **Leopol. Machowska, Kraków, ul. św. Jana I. 16.** 8708 3 3

Przy alei Mickiewicza 43

na II piętrze, „pod Japończykiem", mieszkanie do wynajęcia od 1-go listopada 1913 lub od 1-go stycznia 1914, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki, łazienki i pokoju dla służby, oraz 2 pokoje i kuchnia, na III piętrze, każdego czasu. 8709 2 3

Do wynajęcia

zaraz dwa duże pokoje frontowe, nadające się na biuro, w Rynku głównym l. 9 (Pasaż Bielaka), II piętro. Wiadomość tamże w kancelaryi na II piętrze. 8754 2 6

Budzik z dzwonem wieżowym



Nr 4434 I jakości z mechanizmem 30-godzinnym, bijącym pół i całe godziny i budzikiem ze wskazówką do ustawiania, z dzwonem głośnym, z ramkami gładko politurowanemi, z tarczą 30 cm. średnicy mającą i okładką szklaną, zupełny z 3 ciężarkami złocisto bronzowemi, z 3-letniem poręczeniem na piśmie, tylko **7·80 K.**

Nr 4434½. Z tarczą w nocy świecącą 8·40 K.

Bardzo tani okrągły zegar kuchenny bez budzika, z 30-godzinną sprężyną, o średnicy 16 cm. 3·20 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD
c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 337 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 4000 odbitek zadarmo, opłacony. 7516 1 4

Najlepszy i najtańszy środek **DO FARBOWANIA WŁOSÓW** jest Czernego **Tanningene.** Zachowuje długo kolor, nie puszcza, nigdy K 5. Listy: Wiedeń, XVIII., Karl Ludwigstr. 2. Skład: I., Maximilianstr. 9.



PIĘKNOŚĆ

zachować można bardzo długo przy ciągłem użyciu Czernego **mleka różanego** K 2. Do tego mydło balsamowe 60 hal.

Czernego Osan

jest najlepszy do **ust i zębów.** Woda do ust — Osan K 1·80. — Proszek do zębów — Osan K —·90. Na składzie w aptekach, drogueryach i perfumeryach.

8482 2 26

Kandydat notaryalny

poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „W. Z." 8737 3 5

Administracyę kamienicy

przyjmie młody urzędnik pod przystępnemi warunkami. — Bliższa wiadomość: ul. Sławkowska 29, Chemiczna pralnia. 8739 2 2

Wyborne

resztki materyj, tylko dla prywatnych, tanio do nabycia u Juliusza Bjetaka, Berno (Mor.), Rathausg. 14. — Próbki do obejrzenia. 8100 19 30



Krem na twarz jako puder

Sensacyjny wynalazek kosmetyki.

Dra A. Rixa krem perłowy trzyma się 24 godziny. Nikt nie widzi, czy użyto pudru.

Pot, nawet mycie nie szkodzi. Wszelkie pudrowanie jest zbyteczne.

Skóra nie pęka, jest elastycznie miękką. Krem perłowy działa równocześnie jako krem na skórę i na twarz. Ręczy się, że jest nieszkodliwy. Cena dawki 3 K białego, różowego lub kremowego. **Kos. Dr A. Rix, laboratoryum, Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.**

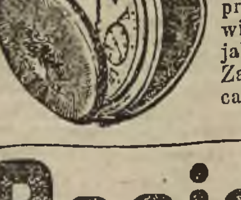
Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; Perfumerya Reima i Ski, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1; Perfumerya Śladowskiego. 8306 2 2

Pracownia sukien damskich JANA KALAFARSKIEGO

Kraków, ul. Szewska 12

wykonuje gustownie i starannie z materyałów własnych, jakoteż z dostarczonych: kostyumy, płaszcze, żakiety, wierzchy do futer, wszelkie suknie, spodnice i bluzki. Żurnale angielskie i francuskie każdego miesiąca nowe. Dla Pań przejezdnych miara w 5-ciu godzinach. Ceny przystępne. 8241 7 10

Sensacyjne!! Słuchajcie!! Podziwu godne! Tylko 4 korony 80 halerzy.



Wspaniały męski srebrny zegarek remontoar Erika, amerykański łańcuszek double, nie dający się odróżnić od prawdziwie złotego, mocna zapalniczka niklowa z 6 kamieniami zapasowemi. Starczy przez lata. Zegarek remontoar w przepysznej oprawie ozdobnej, z trwałem wnętrzem, idący bez zarzutu, z 3-letniempisemnem poręczeniem. Wszystkie trzy przedmioty, 5-cio krotnej wartości, **tylko za 4 kor. 80 hal.** Przy zamówieniu 5 takich garniturów dajemy **jeden garnitur zupełnie zadarmo** jako podarunek za trud. Niestosowne wymienia się lub zwraca pieniądze. Zamówić zaraz, gdyż zapas ograniczony! Hurtowny wywóz zegarów szwajcarskich **Jerzy Lohberger, Wiedeń, VII., Kaiserstrasse 89/G.**
8591 2 3

Posiadacze losów

mogą na nie, zatrzymując zupełne prawo do wygranej, otrzymać

możliwie najwyższe pożyczki

pod bardzo przystępnemi warunkami. Spłata podług życzenia na raz lub w umówionych

małych ratach miesięcznych.

Także gdzieindziej zastawione losy i papiery wartościowe wykupuję, płacę właścicielowi gotówką pełną wartość kursu, potrącając ciążący na niej dług i odpowiedni zadatek, i jestem gotów te papiery zaraz na

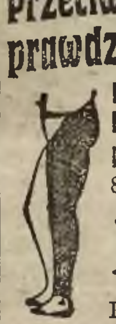
małe spłaty miesięczne

z zupełnem prawem do wygranej odstąpić stronie. Propozycye przekładam chętnie każdego czasu bezpłatnie:

EDWARD URBAN — Dom bankowy
BERNO (Morawskie), Wielki Plac 23/25 (w domu własnym).

Solidnych, stałych zastępców ustanawia się pod korzystnemi warunkami prowizyjnemi. **Ceny przystępne.** 8192 3 4 **Wysoka prowizya!**

Przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i ischiasowi jest Beckowska prawdziwa bielizna z sierści wielbłądziej najlepszą rzeczą.



Fabryka towarów dzierganych z ruchem elektrycznym do wyrobu bielizny z sierści wielbłądziej, kurt sportowych, sweaterów, kamizelek do polowania i sportu, rękawiczek, spodni, spodnic, bluz, oraz wszelkich
8587 wyrobów do polowania, turystyki i sportu zimowego. 2 10

M. Beck, Wiedeń, 19., Hauptstrasse 30/1.

Podczas sezonu: Karlsbad, Marienbad, Francensbad. Ilustr. cennik zadarmo, opłacony

---



Fabryka wyrobów z łupku asbestowego „ZENIT"

Tow. z ogr. por. w Szumperku (Mährisch-Schönberg)
dostarcza najlepszego i najtańszego

pokrycia dachów

5914 36 52 Generalna reprezentacya: **Schwarz i Süssmann w Chrzanowie.**

Resztki materyj

jakie się u mnie nagromadziły w wielkiej ilości, sprzedaję, by się ich szybko pozbyć, po niezmiernie niskiej cenie!

starczące na **całe ubranie męskie, spodnie, paltot, na kostyum damski, płaszcz, spodnicę** i t. d.

Fabryczny wywóz sukna
Karol Kasper
Innsbruck 326.

Zażądać **próbek resztek** na ubrania męskie i damskie.

8393 5 15

Kupuje

meble lepsze i zwykłe, fortepiany krótkie, pianina, kasy, broń i t. p., również sprzedaje sklep, Kraków, ul. Gołębia 10. 8525 5 10

Kaseta

srebra stołowego na 12 osób, kompletna. 13-tej próby, okazyjnie tanio do sprzedania, M. Brenner, ul. Mikołajska 8, telefon 2028 VI. 7821 9 10

Sklepik

spożywczy, dobrze prosperujący, przy ruchliwej ulicy, sprzedam tanio. — Wiadomość: ul. Gołębia 10, handel mebli. 8568 4 5

Magistra

młodszego lub asystenta, poszukuje apteka w Strzyżowie n./W. 8647 3 5

Kupuję i sprzedaję

używane meble, garderobę męską i damską, futra, jakoteż inne przedmioty. — **S. Katzner, Bracka 5.** Korespondentka wystarczy. 7472 19 20

Wdowa

inteligentna, z kapitałem, zawrze znajomość w celu matrymonialnym, z mężczyzną od lat 50, uczciwym i bogatym. Zgłoszenia: **Za okazaniem kwitu inserat. Nr 8300** poste restante **Kraków.** 8300 3 3

Poślubię

przystojnego mężczyznę. Jestem Niemką amerykan., sierotą, posiadam 50.000 dolarów do dowol. rozporz. Na nieanonimowe zgłosz. odpowiada **„Hymen", Berlin 18.** 8313 3 5

! 500 K !

płacę każdemu, jeżeli mój korzenie niszczący „Balsam Ria" nie usunie mu **nagniotków, brodawek,** stwardnień skóry, w 3 dniach bez bólu. Cena tygielka wraz pismem poręczającem 1 K. Kemeny, Koszyce (Kassa), Węgry, I. Postfach 12/57. 8343 5 20

Nie jesteś mężczyzną?

Nie możesz już doznawać przyjemności życia? Nim się wyrzeczesz najpiękniejszych chwil życia, kup sobie pudełko „Potin" (6 koron). Jedyny na naukowej podstawie przyrządzony i przez powagi wypróbowany środek przeciw osłabieniu. — Zażywszy 2 pudełka, jest się napowrót mężczyzną! Aż do 70 roku życia bezwarunkowy skutek. Wyrabia: Delta Laboratoire de Produits Chimiques à Paris. — Dostać można przez skład główny na Austro-Węgry: Apotheke Mariahilf, Budapeszt, VI., Liszt Ferenc-tér 20. — Za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

8316 2 0

Floryańska 6 Telefon 2231 — Serwisy stołowe z pierwszorzędnych fabryk w wielkim wyborze, jakoteż szkło stołowe i kryształy — poleca — **A. EDER** — **Floryańska 6** Telefon 2231

7902 5 6

JESIEŃ I ZIMA 1913 1914

Jedyny magazyn okryć damskich w oryginalnych modelach wiedeńskich.
Na sezon obecny poleca: szykowne kostyumy angielskie od kor. 45; najnowsze kostyumy z aksamitu prasowanego od kor. 65; sportowe płaszcze krótkie w kolorach: zielonym, czerwonym i fraise po kor. 20; płaszcze spięte w przecudnych, nowych kolorach. — — — — — — — Futra w olbrzymim wyborze. Spodnice do bluzek, halki.

Au Bonheur des Dames, Kraków, Floryańska 18.

Zapytajcie

swego lekarza, a ten wam też potwierdzi, że dobry niezawodny środek desinfekcyjny powinien się znajdować w każdem gospodarstwie. Do mycia ran i skaleczeń, do desinfekcyi łóżek w czasie choroby, do dyskretnej toalety pań (do wstrzykiwania) jest najlepszym

7443 2 4

LYSOFORM

użyty w ½—1%-em rozpuszczeniu. — Lysoform od dziesiątek lat uznany za najlepszy środek i naukowo zbadany. Dostać można ze sposobem użycia w każdej aptece i drogueryi oryginalną flaszkę za 80 halerzy. — Zajmującą książkę: „Co to jest hygiena“ wysyła każdemu zadarmo na życzenie A. HUBMANN, referent „Lysoformwerke“, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4.

Okazyjnie do wynajęcia

pod korzystnymi warunkami

Hotel pierwszorzędny

wraz z restauracyą we Lwowie

urządzony z nowoczesnym komfortem wraz z meblami nowemi i pościelą. 53 pokoi. Elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie, woda ciepła i zimna w każdym pokoju etc.
Bliższe wiadomości udziela: **Dr Aleksander Hausmann, Lwów, Pasaż Hausmanna.** 8479 3 3

Idealnem okazało się działanie:

„SZUMU“

na łupież i wypadanie włosów, których wzrost już po kilkakrotnem użyciu jest widoczny, i każdy używając **„Szum“** wyraża się z jak największem uznaniem. **„Szum“** otrzymać można w aptekach i drogueryach po 25 hal. za pakiet. 5951 28 30



Salon czesania Pań!

J. Hałatek
Kraków, Długa 4.
8772 1 10

Rutynowana profesorka

przysposabia do mat. gimn. i sem., do egzem. wydz. z II grupy, oraz poszczególnych klas gimn. ze wszystkich przedmiotów, a specyalnie z matem. i fiz. Warunki przystępne. Niecała 4, II p.
8570 3 4

Herma-Gorset



Proszę żądać nowego modelu 1914

Gorset „Front Normalny“

C. i k. nadw. i kamer. dostawca

Herman Plesen, Kraków
Grodzka l. 4. Telefon 1534.
Salon modeli: Paryż, 39 rue, de l'Echiquier.
Filie: Wiedeń, Lwów i Morawska Ostrawa.
KATALOGI DARMO I OPŁATNIE.

8549 2 3



Motory do surowca i petroliny

leżące i stojące o sile 1—100 HP., jakoteż lokomobile od 3—20 HP. Tysiące motorów w ruchu. Nie potrzeba kontroli skarbowej. Pierwszorzędne polecenia. Małe koszta nabycia. Dogodne warunki zapłaty. Najdalej sięgające poręczenie.

J. Warchalowski, Wiedeń, III., Paulusgasse 3.

Cenniki i odwiedziny inżynierskie bezpłatnie. 1892 33 52

Powabne nowości sezonowe.



Żądać próbek! 7382 13 0

TYLKO WPROST

od składu fabrycznego

„SUDETIA“

Karniów Nr 17 (Śląsk austr.)

kupujcie **materye na ubrania męskie i damskie,** oraz Śląskie wyroby **płócienne** najlepszej jakości po najniż. fabr. cenach.

Resztki za bezcen.

Eternit-

Generalne zastępstwo: Kraków, ul. Wrzesińska II. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Podlewskiego 10.

2 11 0

Röslera woda do zębów.

Prawnie chroniona.

Najlepszy środek, aby zęby utrzymać w stanie zdrowym i czysto białym, usuwa ciałka gnilne, zapobiega przeto **prochnieniu zębów, bólowi i nieprzyjemnej woni z ust.** 3419 27 52

Prawdziwa tylko z tym znakiem ochronnym trzema krzyżami.

Cena flaszki 72 hal.

Dostać można w każdej aptece, drogueryi i perfumeryi. Skład główny w Krakowie: Handel materyałów **Reima i S-ki,** Rynek, A B. 37

Lecznica dla zwierząt, oraz zakład kąpielowy

Kraków, Lubicz 40 — Telefon 2552

przyjmuje w leczenie wszelkiego rodzaju zwierzęta domowe, oraz przeprowadza zabiegi operacyjne. — Dla psów **kąpiele lecznicze** oraz **zwyczajne.**

8408 4 0 *Artur Liebeskind,* lekarz weterynaryjny.



S. Benisch

Najlepsze czeskie źródło. **Tanie pierze!**

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., l. na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. **1 kg. dobrych, białych jak śnieg, dartych** 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długiemi, 60 cm. szerokiemi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustr. cennik zadarmo, opłacony. 6198 13 50

„Phänomobil“

GUSTAW HILLER w Zittau (Saksonia). 2 cyl. 6 HP, 4 cyl. 12 HP. Dwu i czteroosobowy.



Szofer zupełnie zbędny. Idealne sprężynowanie nawet na najgorszych drogach. Szybkość do 75 km. na godzinę. Automatyczne oliwienie, bieg wstecz, zbiornik benzynowy na 400 km. Waga około 450 kg., małe zużycie pneumatyków i benzyny (7 litrów na 100 km.). Nadzwyczaj ekonomiczny i zyskowny w użyciu jako dorożka. Dostępny dla wszystkich. Niezbędny dla inżynierów, lekarzy, kupców, agentów podróżujących i t. d. Cenniki darmo i opłatnie. **Gener. zastępca na Galicyę i Bukowinę** 8555 5 8

INŻ. KISIELNICKI, KRAKÓW, UL. LUBICZ L. 9.

Meble

salonowe, secesyjne, prawie nowe, do sprzedania. — Niecała 4, II piętro. 8571 3 3



Jlustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny (ruptury) wysyła M. L. Polaczek Sambor. 37

7747 18 14

Meble

stylowe, od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach umiarkowanych, poleca magazyn

Blühbauma

ul. Floryańska 17
wejście od ulicy św. Tomasza 18.
7124 16 26

Dowodnie urzędownie zebrane

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest,** V., Arany János ut. 18. Prospekty franco. 25 41 0

WIELKA NAGRODA NA WYSTAWIE W PARYŻU W ROKU 1900.

Kwizdy Korneuburgski



Proszek odżywczy dla bydła
dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec
Cena 1 pudełka K 1·40, ½ pudełka K —·70.
Przeszło 60 lat w bardzo wielu stajniach w użyciu przy braku chęci do żarcia, złem trawieniu, dla polepszenia smaku i powiększenia ilości mleka u krów. **Kwizdy Korneuburgski proszek odżywczy dla bydła** prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austro-węg., król.-rumuński i król.-bułgarski dostawca dworu, **aptekarz obwodowy, Korneuburg koło Wiednia.**
Ilustrowane cenniki zadarmo i opłatnie. 5758 4 10

Piękność jest bogactwem!

Piękność jest potęgą!



Ten najwyższy skarb udało się osiągnąć tylko przez

Mme Rosa Schaffer

wynalezionym i przez nią samą używanym **Środkom piękności.**

Poudre ravissante czyni skórę lśniąco-białą, wygładza zmarszczki; blizny ospy, znamiona przyniesione na świat znikają, oblicze każdej pani wygląda olśniewająco pięknie. Jest to jedyny puder, który po myciu nie traci zadziwiającego skutku. Cena 3 K i 5 K.
Crême ravissante odmładza o dziesiątki lat. Powinna go używać każda pani. Cena 3 K.
Eau ravissante zapobiega wiotkości form i mięśni na twarzy, przeszkadza obwisaniu kątów ust i jest znakomitą wodą toaletową teraźniejszości. Cena 5 K.
Rhodopis nadaje bladym licom wspaniały odcień różowy, wargom rumianą świeżość. Cena 3 K.
Perły królewskie 2 K i **Crême rosin** 3 K, nadają rękom gładkość marmuru i olśniewającą białość.
Savon ravissante najlepsze w świecie mydło, zdumiewający skutek. Cena 2·40 K i 1·60 K.
Mydło zapach skórze nadające wywiera na otoczenie nieprzezwyciężony czar. Kawałek 70 halerzy.
Kosoor nadaje posiwiałym włosom zaraz barwę młodości, jasną, brunatną, ciemno-brunatną i czarną. Cena 3 K i 10 K.
Kernol nadaje włosom po ubarwieniu wspaniały połysk. Cena 5 K.
Posilnik włosów zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, wpływa dodatnio na ich porost, łyse miejsca pokrywa włosami. Cena 3 K.
Krem do golenia Ideal, najlepszy krem teraźniejszości. Cena 2 K.
Podwiązka pod brodę zapobiega tworzeniu się podwójnej brody. Cena 4 K.
Opaska na czoło sprawia, że czoło nie ma zmarszczek i jest gładkie jak marmur, a brwi trzymają się wysoko. Cena 3 K.
Eau de Cologne. Specyalność. Przewyższa wszelkie wady toaletowe. Niezbędna w podróży. Cena 2 K do 4 K.
Mydło do kąpieli, gliceryna różana powinna się znajdować na każdej toaletce. Cena pudełka z 3 kawałkami 1·50 K.

Wyłączna wysyłka: **Wiedeń, XIX., Hammerschmidtgasse 18.**

Skład: **Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.** 8178 1 11

Linia Hamburg — Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanemi pierwszorzędnemi parowcami

Hamburg—Nowy-York
Hamburg—Filadelfia
Hamburg—Kanada

Hamburg—Brazylia	Hamburg—środkowa Ameryka
Hamburg—La Plata	Hamburg—Venezuela
Hamburg—Arabia	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Persya	Hamburg—Kuba
Hamburg—Afryka	Hamburg—Meksyko
Hamburg—Indye zachodnie	

Antwerpia—Kanada.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach
251 52 52

cztery klasy przewozowe

I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienie i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95
w Czerniowcach, Herrengasse 15.

Wyborny miód

świeży, płynny, deserowy, kuracyjny, z własnej pasieki, 5 kg. blaszanka koron 8·50. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek koron 6·80. — Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce 76.** 5977 41 0

Bardzo korzystna okazya.

We środę dnia 22 października 1913 o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie krajowym w Krakowie, Grodzka 52 (obok kościoła św. Piotra, w biurze Nr 8, Oddz. VIII E. 132/13)

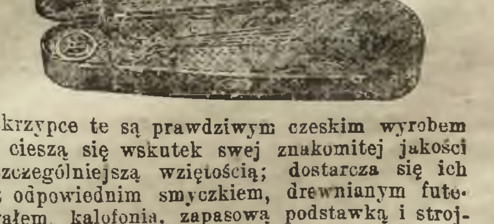
Licytacya dóbr Rząka pod Krakowem

oszacowanych na 100.444 K, wadyum 10.044 K.

Majątek ten Rząka, bardzo ładny, 2 klm. od Krakowa, przy głównym gościńcu, obejmujący około 75 morgów, w czem łąk dwukośnych 17 morgów. Komunikacya do miasta znakomita, budynki mieszkalne, jakoteż gospodarcze dobre. Nadaje się doskonale na gospodarstwo mleczne i jarzynowo-kwiatowe. Można uzyskać pozostawienie przy hipotece pożyczki Kasy Oszczędności powiatowej w Krakowie w kwocie 40.000 K, będącej na pierwszem miejscu i pretensyi Powszechnego Zakładu kredytowego w Krakowie w kwocie 16.000 K, będącej na 2-giem miejscu. 8736 2 3

Skrzypce studenckie i orkiestrowe

ze smyczkiem i pudłem **tylko 12 koron.**



Skrzypce te są prawdziwym czeskim wyrobem i cieszą się wskutek swej znakomitej jakości szczególniejszą wziętością; dostarcza się ich z odpowiednim smyczkiem, drewnianym futerałem, kalofonią, zapasową podstawką i strojnikiem po następujących cenach: Nr 123. Dobre, zdatne do gry ¾ skrzypce dla małych studentów, kompletne, w czarnem pudle 12·— K. Nr 124½. Dobre ⁴/₄ skrzypce studenckie, kompletne, w czarnem pudle 13·— K. Nr 125. Lepsze ¾ skrzypce dla małych studentów, kompletne, w czarnem pudle 14·— K, Nr 126½. Lepsze ⁴/₄ skrzypce o silnym tonie, kompletne, w czarnem pudle 15·— K. W lepszem wykonaniu 16·—, 17·—, 20·— 25·— do 32·— K. — Za i opakowanie w skrzynce drewnianej 70 hal. — Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką **c. k. nadworny dostawca JAN KONRAD,** Brüx Nr 341 (Czechy). Katalog główny z przeszło 4000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko 7520 2 4

Złoty medal Wiedeń 1912. Złoty medal Wiedeń 1912.

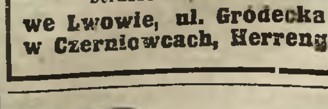
Mężczyźni o słabych nerwach

przywrócenie osłabionych sił uzyskują przez

tabliczki Evaton.

Zażądać zbioru lekarskich orzeczeń. 7997 8 0

Próba K 4·20, pół pudełka 10 K, całe pudełko 18 K, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości przez **St. Markus-Apotheke,** fabrykę osobliwych przetworów farm., **Wiedeń, III., Hauptstrasse 130.** Można dostać w każdej aptece na receptę.



Automat. łapki

na szczury 4 K, na myszy K 2·40. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby „Eclipse“, łapiąca przez noc tysiące szwabów i karakonów, K 2·40. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. **J. Schüller, Wiedeń, III., Krieglergasse Nr 6** 7. Liczne podziękowania i uznania. 112 19 0

Handel żelaza J. Fertig, Kraków, Szewska 8,

poleca prymusy szwedzkie Nr 30 — K 8·50, Nr 0 — K 9·70, Nr 1 — K. 10·50.
50 przedmiotów, naczynia emaliowane niebieskie za K 45·—
50 „ „ „ „Sphinx“ za K 55·—
Cennik ilustrowany na żądanie. — — — — — — Cennik ilustrowany na żądanie

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.